

## Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
na codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii  
miesięcz. 2 k. 50 h. } 2-krót. 3 k. — h.  
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.  
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Deniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKEL

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Od Wydawnictwa!

### Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi  
we Lwowie:

Bez odnoszenia do mieszkania . . . kor. 2.—  
Z dwukrotną codzienną dostawą . . . kor. 2'60

#### Z przesyłką pocztową:

jednokrotną	dwukrotną
K. 2'50 — miesięcznie	— K. 3'—
„ 7'50 — kwartalnie	— „ 9'—
„ 30'— — rocznie	— „ 36'—

W Niemczech kwartalnie koron 14. — w innych państwach związku pocztowego kwartalnie koron 15.

Przedpłatę najlepiej przysyłać przekazami pocztowymi wprost do Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie.

Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o łaskawe podawanie dokładnych adresów (imię, nazwisko, miejscowość i poczta). Wszystkie niedokładności w ekspedycji powstają z powodu niedokładnych lub niedostatecznych adresów. W obopólnym interesie prosimy o przyklejanie na kuponach przekazów adresu (ewentualnie poprawionego i uzupełnionego), pod którym dotychczas „Słowo“ wysyłamy.

Nowi prenumerotorowie na żądanie otrzymać mogą początek powieści „Jasne wody“ Paszkowskiego, „Chłopów“ W. Reymonta, „Szwoleżerów gwardyi“ W. Gąsiorowskiego, „Daremny wysiłek“ E. Koda (w dodatku arkuszowym)

## Żonglerstwo polityczne.

Wiedeń, 1 września.

(A) Jeszcze koło 15 czerwca każdy, kto odradzał od długiej sesji letniej parlamentu, był zdaniem prasy inspirowanej złym patriotą austriackim, intrygantem, głupcem, lub co najmniej człowiekiem, nie mającym pojęcia o polityce realnej. Z impertynencką pewnością siebie i z złą wiarą, temi dwoma znamionami obecnej prasy półurzędowej, twierdziły dzienniki wiedeńskie i pozawiedeńskie, wzięte na żołąd, że parlament albo musi obradować z krótką przerwą

4)

## Wrażenia zakopiańskie.

(Ciąg dalszy).

Restauracje zakopiańskie nie przerobią nikogo na smakosza. Bifsztyków i rostbifów dostarczają przeważnie dorznięte z litości schorowane krowy. Trzeba przyznać, iż mięso to jest często świeże. Za to sposób przyrządzania daleki jest od wszelkiego grzesznego wyrafinowania. Zjada się mało i człowiek czuje się melancholijnie ciężki.

— Ten obiad można rozpamiętywać do wieczora, rzekłem do jednego ze świeżych znajomych.  
— Tu kuchnia, proszę pana, obliczona jest na ludzi kochających góry. Niech się pan przespaceruje na Kozi Wirch, to pan każdy obiad zapomni.

Myśl w istocie zdrowa. Ale wątpię, czy można gdziekolwiek zapomnieć wykwiintną usługę tutejszą.

Nie jestem człowiekiem wyrafinowanym. Umiam jadać w renomowanych krakowskich handelkach — a to dużo powiedziane. Jeszcze dziś mi stoi żywo przed oczyma scena z handelku krakowskiego, znanego powszechnie, wystawianego w całej Polsce. Przeszedłszy przez salę, w której podeszwy do podłogi prawie się przyklepiały, usiadłem przy stoliku, zamówiłem jakiś kotlet, a chłopiec pobiegł dla mnie po tradycyjną bibułę. Gdy wracał z nią, zebrało mu się na kichnięcie, wsadził wtedy nos w niesioną bibułę, kichnął sobie dwa razy, a potem też bibułę, ustrojona śladami jego kichnięcia, rozpostarł przede mną, kładąc na niej nóż z widelcem. Pamiętam w innym handelku, również krakowskim, ulubionym przez notabłów miejskich, chłopiec podał mi moją porcję, a w chwili, kiedy kładł pierwszy kąsek do ust, odcharknął i splunął manifestacyjnie tuż przed moim stolikiem na podłogę. Raz we Lwowie, w letniej

przez całe lato, albo też zebrać się najpóźniej w początkach sierpnia...

Warto dzisiaj, gdy zaledwie dziesięć tygodni minęło od owych zapowiedzi buńczucznych, przypomnieć te ostatnie. Warto przypomnieć, aby i na tym przykładzie uwidocznić, jak płytką i jak krótkowzroczną jest cała polityka Koerberowska, jak bez cienia wstydu lub zakłopotania już po kilku tygodniach robi wręcz coś przeciwnego, niż brzmiały zapowiedzi, jak mało dba o dobro publiczne i dobro ogółu i jak wyłącznie ma na celu zapewnienie i nadal władzy obecnemu prezesowi ministrów.

Dr. Koerber życzył sobie sesji letniej tak długo, dopóki sądził, że szeregiem posiedzeń, naznaczonych na skwary letnie, steroryzuje posłów i zmusi ich do pośpiesznego, bezkrytycznego przyjęcia ugody węgierskiej. Skoro przecież się pokazało, że pokierowanie niefortunne sprawy cukrowej skompromitowało dotkliwie dr. Koerbera i dr. Böhm-Bawerka; skoro pokazało się, że na Koło polskie w danej chwili dr. Koerber nie może liczyć jak na Zawiszę; skoro obstrukcja czeska wybuchła z ponowną siłą, dr. Koerber natychmiast przerzucił się z jednej ostateczności w drugą. Zamiast przeciągać sesję aż do jesieni, pragnie zwołać parlament dopiero późną jesienią. Z swego stanowiska ma słuszną: wie, że podczas nadchodzących obrad parlamentarnych, bankructwo jego polityki i jego systemu wynurzy się na widownię w całej nagości ohydnej, chce zatem odwieść tę przykrą dla siebie chwilę.

Tymczasem położenie polityczne wymaga śpiesznego zwołania parlamentu choćby na parę dni. Dłużej nie potrzeba i z uwagi na przedmiot i z uwagi na zapowiedzianą sesję. Uchylenie zastrzeżenia co do poboru rekrutów austriackich, przeprowadzone w drodze § 14, byłoby gwałtem. Możliwym natomiast, a nawet koniecznym jest takie uchylenie, jak „Słowo Polskie“ już przed tygodniem podniosło z całym naciskiem, — w drodze specjalnej uchwały parlamentu. Wprowadźcie półurzędowy „Fremdenblatt“ i pół-urzędowa „Montags-Revue“ z wielkim fermentem udowadniają, że dualizm nie pozwala na wzięcie rekrutów w Austrii, podczas gdy Węgry jeszcze nie uchwaliły kontyngentu.

Armia jest wspólną, to znaczy, że ministerstwo wojny musi w ramach organizacji wojskowej trzymać się zasad jednolitych i wydawać jednolite zarządzenia. Jest to argumentacja bardzo niebezpieczna. Utrudni bowiem raz na zawsze każdemu rządowi austriackiemu przeprowadzenie w parlamencie

restauracji wskazałem kelnerowi, że powierzchnia stołu nie jest czysta: ten najspokojniej napluł na wskazane miejsce, a potem wytarł ściereką.

Zgodzicie się państwo, że człowiek, który w takich warunkach jadał, nie ma zbyt wysokich wymagań. Nieprawda?...

Otóż nie chcę powiedzieć, żeby w restauracjach zakopiańskich było brudniej, niż w handelkach krakowskich. Brudniej nigdzie być nie może. Ale usługa stanowczo gorzej wygląda.

Usiadłem na werandzie pierwszorzędnej w Zakopanem restauracji i cukierni. Po długim oczekiwaniu na służącego stanął przedemną jakiś obszarpaniec, w czarnym, ale wytłuszczone i wypłamionem ubraniu, w koszuli czarnej jak but, za to w butach zabłoconych, nie ogolony, nie umyty, nie uczesany. Wkrótce spostrzegłem, że po werandzie uwija się drugi taki sam, dalej trzeci, czwarty... I to w miejscu, stanowiącym główny punkt Zakopanego, gdzie się wszyscy spotykają, przesiadują...

Czemu to przypisać, że nasza publiczność tak jest na brud wyrozumiała? Więcej powiem — dlaczego najbrudniejsze restauracje i handelki mają najwięcej powodzenia?

— Niechby, panie, taki kupiec spróbował zaprowadzić w swoim handelku czystość; wszyscy gościeby od niego pouciekali — rzekł mój przygodny towarzysz przy stoliku.

— Dlaczego?

— Bo po pierwsze ludzie u nas w czystym miejscu nie czuliby się zupełnie u siebie, zanadto by im to wyglądało uroczyście, a powtóre rozumują, tak: Jeweli w handlu zamiatają izbę, ściierają stoły, myją talerze i kufe, to ja za to wszystko muszę płacić; jeżeli zaś wszystko zostaje brudne, to ja płacę tylko za mięso i za piwo. Czystość, proszę pana, może być tylko tam, gdzie ludzie jej nie uważają za zbytek, gdzie jest ona nieodzowną potrzebą

ustaw, dotyczących spraw tak zwanych wspólnych. Ani jedno stronnictwo, ani jeden poseł w Austrii nie odda wotum na korzyść ustawy wspólnej tak długo, dopóki nie przejdzie ona przez obie Izby parlamentu węgierskiego.

Twórcy i filary obecnego systemu nie troszczą się przecież o te niebezpieczeństwa przyszłości. Tym żonglerem, mianującym się politykami, zależy jedynie na opóźnieniu chwili własnego bankructwa. Aby temu wypadkowi zapobiedz, każą oddanym sobie dziennikom nazywać czarne białem, a to, co wczoraj zwali białem, przedstawiać jako czarne. Zamęt, uczucie niepewności ogólnej, powszechne niezadowolenie ogarnia skutkiem takiej taktyki wszystkie ludy. Nawet stronnictwa niemieckie, co wynika z uchwał, powziętych ostatnimi dniami, przestają wierzyć w mądrość polityczną dr. Koerbera. Zaczynają zdawać sobie sprawę, że ten sprytny — w znaczeniu pospolitem — biurokrata zużywa Niemców jako podściółkę własnej ambicji osobistej, byle tylko możliwie długo być prezesem ministrów. W obozie niemieckim przejawia się taki sam ferment, jaki ogładaliśmy w Kole Polskiem, ferment niezadowolenia i nieufności do dr. Koerbera, który w ciągu lat czterech gadał, gadał i gadał, kazał pisać i pisać o sobie, lecz poza gadaniem i reklamą nie zrobił nic ani w zakresie polityki, ani w zakresie zwykłej administracji. Boć sprawa kontyngentu rekrutów należy do zakresu spraw administracyjnych. W epoce rządów „męża opatrnościowego“ sfuszserowano nawet i tę sprawę!

## Pro domo sua.

### Odpowiedź „staremu“ demokracie.

III. „Gdy konserwatyzm polski, który oneg czasu wezwał obcej pomocy przeciw własnemu państwu — w imię wolności szlacheckiej, w imię politycznego liberalizmu, dziś, stanawszy na gruncie obcej państwowości, usiłuje zatrzeć w duszy narodu wszelki ślad polskiej idei państwowej, a co za tem idzie i narodowej — bo fikcją jest, że naród zrosnięty z obcą państwowością, może zachować coś więcej nad odrębność plemienną — demokracja nasza, uważając się oddawna za gałąź demokracji europejskiej, idąc śladami tamtej, walczy z polską ideą narodowo-państwową w imię liberalizmu nowoczesnego“.

Słowa te, wyjęte z mej książki (str. 192—3),

i gdzie gotowi są za nią zapłacić. U nas ludzie mówią: co mi tam po czystości, jak mam za nią płacić.

Śmutne myśli mię obsiadły. Towarzysz mój mówił dalej, ale zamyślony nie słyszałem, co mówi. Widząc, że nie uważam, pociągnął mię za rękaw.

— Niech pan spojrzy na tę piękną panią w jasnej sukni. Jakie to eleganckie, czyste wszystko. Dlaczego? Bo służy do ozdoby, do pokazania się... Ale zaręczam panu, że w tych okolicach...

Szarpnąłem go za połą, bo pani zaczęła zwracać na nas uwagę.

— A ten szykowny młodzieniec. Czy pan myśli, że on zmienia równie często skarpetki, jak krawaty?...

Mój rezoner w istocie miał wiele słuszności; przekonywa mię o tem na każdym kroku ciężkie doświadczenie. Pan Bóg mię obdarzył niesłychanie czułym węchem: otóż z chwilą nastania gorących dni letnich zaczynam ogromnie cierpieć z powodu zapachu, jaki wielka liczba panów i pań ze sobą nosi...

Czytelnicy, a zwłaszcza czytelniczki zapewne uważają, że mówię o nieprzyzwoitych rzeczach. Zaręczam im, że czytują rzeczy o wiele nieprzyzwoitsze, choć niewątpliwie przyjemniejsze.

Ale wracam do służby restauracyjnej.

Siedząc na owej werandzie i pijąc jakies paskudztwo, naśladowane kawę, oraz jedząc ciastko, wypełnione zamiast kremu, czemś przypominającym mydliny, obserwuję sobie wzajemny stosunek służby i publiczności.

Stosunek w całej Galicji, za wyjątkiem paru pierwszorzędnych restauracji hotelowych, polega na tem, że publiczność ciągle się czegoś dopomina, a usługa nie sobie z tego nie robi.

Naprzeciw mnie siada jakiś przystojny pan,

dla każdego chyba czynią jasnym mój pogląd na stosunek konserwatyzmu i demokracji w Polsce do idei narodowo-państwowej. P. Romanowicz ten pogląd określił, jako „postawienie kwestyi, w którym pod płaszczykiem „demokracji narodowej“ przedstawia się konserwatyzm jako kierunek bardziej narodowy od demokracji“, i twierdzi, że powinienem za nie „dostać od konserwatystów order pierwszej klasy!“ Doprawdy, to już zakrawa na logikę mego recenzenta z „Kuryera Lwowskiego“.

Bo jeżeli się mówi o „płaszczyku demokracji narodowej“, to znaczy, że się mówi o stosunkach, w których ta demokracja działa, a więc o stosunkach polskich, o polskim tedy konserwatyzmie nie angielskim.

Nie sądzę, żeby p. Romanowiczowi zaszczyt przynosił taki sposób zwalczania przeciwników.

Trudno mi powtarzać tu bieg rozumowania, który mnie doprowadził do wniosku, powyżej w cudzysłowie przytoczonego. Zwrócę więc tylko uwagę na niektóre punkty.

Zdaniem mojem, żywioły konserwatywne w krajach europejskich, wychowane w szkole absolutyzmu, przeważnie stanowią i stanowią stronnictwa rządowe, popierają interesy państwa przeciw interesom jednostek, co prawda, w znacznej mierze dlatego, że z tego państwa więcej od innych korzystają (co także jest w mej książce powiedziane); o ile więc państwo przedstawia w dzisiejszym swem stadium interesy narodu, bronią one tem samem interesów narodu jako całości. Silne np. armie narody posiadają głównie dzięki polityce żywiołów konserwatywnych. To stanowisko konserwatystów zmusiło demokrację do podjęcia obrony jednostki przeciw państwu, do zajęcia zatem stanowiska liberalnego przeciw państwowemu, a w pewnej mierze narodowemu stanowisku konserwatystów. Tu dodam, że ta liberalna rola tak się zrosła ze stanowiskiem demokracji, że nawet tam, gdzie jest przy władzy, bronić ona umie jednostki przeciw państwu, jak np. we współczesnej Francji, gdzie demokratyczny rząd leżorganizuje dziś armię, osłabiając państwo, a co za tem idzie i naród wobec sąsiadów i obniżając stanowisko mocarstwa w stosunkach międzynarodowych.

„Romanowicz mi powiada, że liberalna demokracja miała ideę narodowo-państwową i, naturalnie, przytacza przykład demokracji włoskiej. Otóż, nawet wobec tego przykładu, ja obstać przy swoim twierdzeniu. Demokracja umiała walczyć za wolność — za wolność jednostek i narodu; miała ona i ideę narodowo-państwową, ale ideę oderwaną, nie miała zaś przywiązania do tych rzeczy, które tworzą silne, zdrowe państwa. Włochy, w znacznej mierze, dzięki walkom demokracji, zdobyły wolność i zjednoczyły się, ale silnem, dobrze zorganizowanym państwem nie zostały, w znacznej mierze dlatego, że za mało mają żywiołu, zdolnego przeciwstawić się panującemu u nich politycznemu liberalizmowi. Powiedzą, że ekonomiczne warunki im nie pozwalają — Prusy XVIII stulecia były biedniejsze,

z bladem, interesującym obliczem i zaczyna rozpaczliwie stukać łaską w stół.

Zjawia się wspomniany wyżej opryszek. Podaje mu kartę i odchodzi. Gość przegląda ją długo, potem znów stuka.

— Co jest gotowego?

— Gotowy jest rostbif, poledwica, wieprzowa z kapustą. Albo można co usmażyć.

Po paru poleceniach, z których każde zostało natychmiast cofnięte, gość decyduje się wreszcie na dobrze wysmażony bifszyk.

Po chwili, gdy kelner, wróciwszy z kuchni, ukazał się przy sąsiednim stoliku, gość znów woła:

— Panie, a mój bifszyk?

Później znów:

— Kiedyż będzie mój bifszyk?

Za chwilę:

— Czy już wół na mój bifszyk zabity?

I to trwa aż do ukazania się porcy na stole. Ci ludzie wiedzą, że na przygotowanie ich porcy potrzeba, dajmy na to, pięciu lub dziesięciu minut, ale mają jakąś chorobliwą pasję ciągłego dopominania się.

Dostawszy bifszyk, gość przypomniał sobie dopiero, że zjadłby do niego przysmażonych kartofli, i zaczyna w ten sam sposób o kartofle dokuczać...

Zato nie widziałem bardziej filozoficznych temperamentów, jak galicyjscy kelnerzy a zwłaszcza chłopcy w handekach. Na wszelkie wołanie, stukanie, dzwonienie, odpowiadają: „proszę“ i idą sobie dalej.

Stanowczo powinniśmy w naszych szkołach zaprowadzić dla wszystkich nauk zachowywanie się w restauracjach i miejscach publicznych, a dla służby założyć szkoły zawodowe. Tylko kto będzie uczył?...

Tymczasem, człowiek wrażliwy na hałas, nie powinien jadać we wspomnianych wyżej zakładach, bo od wołania, stukania, dzwonienia nożem w talerze, rozlegającego się naokoło, może zwaryować.

TURYSTA.

a jednak były silnem państwem. Niemiecka demokracja pierwszej połowy ubiegłego stulecia także miała oderwaną ideę narodowo-państwową, ale dobre państwo dał Niemcom dopiero istotnie państwowy, przeważnie konserwatywny żywioł pruski, znakomicie reprezentowany przez Bismarka. Przykra to prawda. Niepodobna nam kochać pamięci Bismarka, ale musimy się zgodzić, że był w XIX stuleciu najlepszym, przynajmniej zaś najbardziej zasłużonym dla swej ojczyzny Niemcem.

Demokracja polska miała przez historię przekazany szczególny stosunek do idei państwowej, odgradzający ją w tym względzie zupełnie od demokracji zachodnio-europejskiej.

U nas absolutyzmu nie było, nie było więc i państwowych żywiołów zachowawczych. Rządząca Rzplita szlachta praktykowała skrajny, zgubny w swej skrajności liberalizm polityczny, broniący jednostkę przed wszelkimi możliwymi ciężarami i walczący z wszelką myślą silnego rządu. Gdy polskie stronnictwo reformy, stronnictwo bądź co bądź demokratyczne, usiłowało ustawić Trzeciego Maja wzmocnić rząd, zaprowadzić stałe wojsko, ustalić dynastję itd. (wystąpiło zatem z dążeniami monarchiczno-militarnymi, jakby dziś powiedzieli rozmaici liberalni demokraci), a przez to zwiększyć obowiązki obywatela względem państwa, żywioły zachowawczo-szlacheckie wypowiedziały się w Targowicy, w imię wolności szlacheckiej odwołując się do obcej pomocy.

Po upadku państwa zrozumieliśmy, że trzeba przebudować nasz ustrój społeczny. I dlatego tak szybko zdobyły sobie u nas grunt hasła demokratyczne. Ale demokracja polska stawiała sobie za zadanie odbudować, a właściwie zbudować na nowo państwo polskie. Nie rozumiała atoli na ogół, że do tego nie wystarczy mieć oderwaną ideę narodowo-państwową. Polskę zgubiło przede wszystkim przesadne umiłowanie swobód osobistych, wynoszenie ich wartości po nad potęgę państwa i egoizm jednostek, niezdolny ponosić ciężarów związanych z utrzymaniem państwa. To było właśnie stanowisko żywiołów zachowawczo-szlacheckich. W przeciwstawieniu do nich demokracja, mająca budować państwo polskie, winna była wnieść pożądaną silnego rządu, poczucie obowiązku ponoszenia ciężarów państwowych, karność, gotowość poświęcenia nawet swobód osobistych na rzecz wytworzenia potęgi państwowej i t. d., słowem te właściwości, bez których rozpowszecznienia w narodzie silne państwo jest niemożliwe. I te właściwości musimy w narodzie wyrabiać, jeżeli chcemy dojść kiedykolwiek do posiadania swego państwa.

Otóż w tym kierunku demokracja polska nie szła, bo po pierwsze, pochodząc sama przeważnie ze szlachty, miała odziedziczone przesadne przywiązanie do swobód, powtóre zaś dlatego, że zidentyfikowała się niejako z demokracją europejską i poddała się zupełnie wpływowi jej politycznego liberalizmu. Stąd, mając ideę Polski niepodległej, nie miała ideałów, na których można porządnie państwo budować.

Daleki jestem od oskarżenia dawnej demokracji z tego powodu — była tem, czem być w danych warunkach mogła, ale uważam sobie za obowiązek ten fakt stwierdzić, przede wszystkim dlatego, że i dziś, wśród ludzi często blizkich mi politycznie, wśród ludzi z bardzo wspólnymi aspiracjami narodowymi, widzę nieraz brak tych ideałów państwowych, który zawsze stał nam na drodze do urzeczywistnienia narodowych aspiracji.

Postaram się wykazać, że braki, które widzę w dawnej demokracji, bardzo wyraźnie występują i w różnych odłamach dzisiejszej, przynosząc nam narodowe szkody.

ROMAN DMOWSKI

## Do reformy administracji.

W czasie, kiedy się nareszcie zaczyna myśleć na seryo o ulepszeniu administracji i kiedy słychać już o początkach akcji, wychodzących po za zakres teoretycznej dyskusji, warto zapoznać się z niektórymi ulepszeniami w urzędowaniu władz administracyjnych, wprowadzonymi już w innych prowincjach austriackich.

Jednym z działań reformy, dopraszającym się gwałtownie zastosowania u nas na wzór gdzieindziej już wypróbowany, jest sprawa lepszego urzędowania początkowej praktyki młodych, wstępujących do służby urzędników administracyjnych.

Reformę taką rozpoczęło niższo-austriackie namiestnictwo przed dwoma laty i to najpierw od działu manipulacyjnego, kładąc całkiem słuszną wagę na należyte wprowadzenie urzędnika, zaczynającego służbę w prawidłą dobrej tj. łatwej, szybkiej i jak najbardziej uproszczonej manipulacji.

Zapamiętanie to nazwać należy dlatego słusznem, bo wielką część wad dzisiejszej administracji stanowi właśnie nie co innego, jak archaiczne, bezmyślne i średniowiecznym szlendryanem na wskroś przejęte urzędowanie manipulacji w urzędach administracyjnych. Konserwatyzm zaś tych urzędów i trudność wprowadzenia ich na zdrowsze, bardziej postępowe tory pochodzą bezsprzecznie stąd, że ci, którzy o reformie manipulacyjnego działu mogą de-

cydować, t. j. urzędnicy conceptowi, bardzo często przez cały czas swej służby nie mają sposobności poznać namacalnie i własnoręcznie rozmaitych wad i kwalifikujących się do naprawy ułomności tego działu służbowego.

W innych krajach bardziej postępowych na polu urzędów administracyjnych, jak np. w Belgii, Prusiech, Szwajcaryi rozpoczęto reformę sądownictwa i administracji od naprawienia technicznej strony urzędowania, zrozumiawszy należycie, że najlepsze ustawy i najlepsi juryści nie potrafią rzadzić dobrze krajem, jeżeli sposób wykonywania ustaw będzie chromał na każdym kroku, dając się obywatelom państwa we znaki swoją uciążliwością i powolnością.

W Austrii, idąc za śladem Prus, uwzględniono też w należytem stopniu dział manipulacji przy reformowaniu sądownictwa. Tą samą drogą powinna pójść i reforma administracji.

Wracając do początków reformy zastosowanych już w Austrii niższej, warto poznać sposób kształcenia wstępujących tam do służby praktykantów conceptowych w dziale manipulacyjnym i zwrócić nań uwagę nowego namiestnika, przejętego podobno szczerą chęcią poprawienia oddanych mu do kierownictwa władz.

Oto według reskryptu namiestnictwa dolno-austriackiego z 30 grudnia 1901 l. 8183 pr., każdy nowo-wstępujący do służby praktykant conceptowy ma być przede wszystkim wprowadzony należycie i zaznajomiony z całym urzędem działu manipulacyjnego wszystkich urzędów pomocniczych namiestnictwa. W tym celu zgłasza się wstępujący urzędnik w dniu złożenia przyrzeczenia służbowego u dyrektora urzędów pomocniczych namiestnictwa, pod nadzorem którego nauczyć się ma praktycznie służby we wszystkich poszczególnych działach manipulacji kancelaryjnej, a więc w protokole podawczym, w ekspedycie i w registraturze.

W protokole podawczym poznać musi dokładnie sposób protokołowania, obchodzenia się z załącznikami, zasady przydzielenia pojedynczych spraw dotyczących departamentom, i prawidła wymiaru należyłości stempowych, wykonując sam te czynności pod nadzorem i kontrolą naczelników odpowiednich działów. W ekspedycie poznaje sposób mundowania, kollaudowania, zapisywania aktów przechodzących przez ekspedyt, tudzież sposób doręczania wygotowanych urzędowych stronom i innym władzom. Po wyuczeniu się należytem tego działu przydzielony zostaje następnie do registratury, gdzie poznaje sposób indykowania, rejestrowania i priorytowania aktów. — W dalszym ciągu zapoznaje się młody urzędnik z funkcjonowaniem oddziału t. zw. informacyjnego (w Galicji zupełnie nieznanego) i dopiero po takim całkowitem obeznaniu się z wszystkimi działami manipulacji otrzymuje od dyrektora urzędów pomocniczych odpowiednie poświadczenie odbycia przepisanej praktyki.

Czas trwania takiej praktyki nie jest z góry oznaczony i zależy w każdym pojedynczym wypadku od zdolności, zainteresowania się i pilności każdego z urzędników.

Poświadczenie odbytej praktyki manipulacyjnej otrzymuje od dyrektora manipulacji szef biura prezydyalnego, który zarządza następnie przydzielenie dotyczącego urzędnika do jednego z departamentów namiestnictwa. Tak wprowadzony w służbę urzędnik conceptowy, poznaje sam naocznie wszystkie dobre i złe strony manipulacji urzędowej, wie co się dzieje z aktem przez niego zreferowanym, zna dokładnie trudności, z jakimi ma do walenia dział manipulacyjny przez błędne i biurokratyczne traktowanie działu conceptowego i może nieraz w przyszłej swojej karierze wprowadzić niejedno ułatwienie i uproszczenie urzędowania z korzyścią dla siebie, dla urzędu i dla opłacającej urząd ludności.

O innych zapoczątkowanych ulepszeniach i reformach pomówimy przy innej sposobności.

## Niewłaściwy pomysł.

Od pewnego czasu prof. Kilarski reklamuje usilnie swoje „Biuro troskliwego umieszczania młodzieży szkolnej we Lwowie, przyjmowania nad nią opieki moralnej i zleceń szkoły w zakresie pedagogiczno-dydaktycznym“. Pomysł biura ze względu na niektóre cele, jakie sobie ono wytyka, jest o tyle niewłaściwy, o ile uważa jego jest długą. § 2 „Regulaminu“ biura głosi:

„Na żądanie rodziców lub opiekunów, a nawet szkoły, do której uczeń uczęszcza, wyznacza właściciel biura uczniowi, swemu nadzorowi poleconemu, czynność podczas całego dnia (!) tak powszedniego jakoteż świętecznego: godzina za godziną (!) czy to wstawiania, czy nauki w domu, nauki w szkole, odpoczynku i rozrywki, spaceru (!) (towarzystwo) (!), przeznacza ulice, które ma iść do i wracać ze szkoły (!) itd. i usuwa wszelkie zboczenia od przepisanej formy munduru. W ciągu dnia aż do czasu, wyznaczonego do snu, a nawet i później (!) jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, odwiedza właściciel biura ucznia, w celu przekonania się, ażeby uczeń nie wykroczył przeciw

Fabryka asfaltu i papy dachowej

SZELIGI LYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina l. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

Wyznaczonemu mu porządkowi (!). Jeżeli uczeń, porządek mu wyznaczony przekroczył, pociąga go właściciel klasy do usprawiedliwienia się, a jeżeli to usprawiedliwienie się jest prostym wykrętem lub niedostateczne, natenczas otrzyma uczeń od właściciela biura upomnienie, a ojciec lub opiekun bezwzględnie zawiadomienie. W każdej przewinie ucznia zawiadamia się natychmiast jego ojca lub opiekuna, co wpływa na poprawę ucznia. Opieka moralna może dotyczyć na żądanie ojca lub opiekuna także uczniów, których ojciec lub opiekun we Lwowie mieszka.

Skóra cierpnie, gdy się pomyśli o nieszczęsnym losie ucznia, który pod opiekę prof. Kilarckiego się dostał. Wszak to niewola, gorsza od więziennej. Wyznaczanie zajęcia na cały dzień „godzina za godziną”, kontrolowanie i ścisły dozór nad rozrywką, spacerem, nad doborem towarzystwa! Wyznaczanie ulic, po których ma uczeń chodzić!

Na tak udoskonalony system wychowania, ani pruska, ani moskiewska pedagogika dotycząca się nie zdobyła. Podobne pomysły tylko w suchych biurokracyjnych mózgach rodzić się mogą. Bo przecież pedagogika współczesna — nie oparta na paragrafach, ale na znajomości żywego człowieka — odżegnyuje się dziś jak od ognia od wszelkiego przymusu i od wszelkiej policyjno-śledczej kurateli młodzieży. Wpływ wychowawcy na młodzież na miłość i zaufaniu opierać się musi, a nie na pełnomocnictwach nawet notaryalnie stwierdzonych od rodziców i opiekunów. Poziom moralny młodzieży zależy przedewszystkiem od ogólnego poziomu moralnego społeczeństwa a następnie od siły tętna ideowych prądów i od jej fizycznego i nerwowego zdrowia. Niech młodzież nasza ma serca otwarte dla zdrowych uczuć narodowych i społecznych, głowa dla interesów nauki i myśli, wówczas nie trzeba będzie deptać jej po piętach i wyznaczać ulic, po których ma chodzić. System zaś, przez prof. Kilarckiego zalecany, w najlepszym razie wytworzyć może martwych automatów, którzy się natychmiast wykołują, gdy poczują zwolnienie paska, na którym wyznaczony przez „biuro“ opiekun prowadzić ich będzie.

Rozumny dozór nad młodzieżą istnieć może, powinienni, a sprawowanie jego w pierwszym rzędzie do profesorów i władzy szkolnej należy. Dlatego też niewłaściwość pomysłu prof. Kilarckiego i na tem jeszcze polega, że stanowi on votum nieufności dla władzy szkolnej. Boć stwarzanie jakiejś ubocznej kontroli nad młodzieżą szkolną wtedy tylko jest potrzebna, jeżeli władza kontroli tej sprawować nie chce lub nie może.

Jest przytem „biuro opieki“ proponowane przez prof. Kilarckiego instytucją zgoła zbyteczną. Wynajmowanie opiekunów, którzy krok w krok deptać będą za swym pupilem musi być dość kosztowne, pozwolić sobie na to mogą tylko rodzice zamożni, którzy i bez biura mają możliwość umieszczenia swych dzieci na odpowiednich stancyach, gdzie będą miały należyty nadzór i opiekę.

Tak więc „biuro opieki“ prof. Kilarckiego, jako pomysł ze względu na stosunek do władzy szkolnej niewłaściwy, pod względem wychowawczym niedorzeczny i szkodliwy, a z powodu swej kosztowności i sfery dla której jest przeznaczony zbyteczny, ma wszelkie wa-

runki po temu, aby zginął w zarodku, czego też sobie jedynie życzyć należy.

## Z Irlandyi.

III. Owa niespożyta zasługa duchowieństwa irlandzkiego, która w świecie ucywilizowanym stała się była przysłowiową i z kapitału której kler irlandzki do tej pory żyje, leżała właśnie w tem, że w ciągu długiego okresu prześladowań i ucisku kapłani byli duchowieństwem. Dziś oni stają się, niestety, w znaczniejszej części — klerem. Niema w tych zdaniach paradoksu. Jest w tej chwili, w południowej Irlandyi, proboszcz, nazwiskiem Patryk Shee — bardzo uzdolniony myśliciel, beletrysta, autor kilku nadzwyczaj zajmujących powieści obyczajowych, osnutych na tle podwójnem: stosunku księdza irlandzkiego do parafian, oraz zagadnień filozoficzno-społecznych, jakie mu bezustannie zaprzatają głowę, gdy tylko ma godzinę od zajęć swobodną, lub spotka się z konfratrami. Trzy naczelną typy wyskakują w tych powieściach: księdza-ascety, księdza-filozofa i księdza-pasożyta.

Asceta otoczony jest w parafii czcią głęboką, zarazem — murem odosobnienia. Życie sam z sobą wiedzie męczęńskie. W parafii traktowany jest jak — cudowny obraz: ludzie się doń zbliżają, jakby na kolanach, na pół z trwogą religijną, na pół ze świadomością słabej wiary. Ludzie się mu spowiadają i skarżą, lecz nie żyją z nim, ani się go radzą. Ks. Shee jest zdania, że takich kapłanów-ascetów jest niewiele w Irlandyi poza murami niektórych klasztorów. Częstszym jest ksiądz-filozof. Wyszedł z wielkiej akademii duchownej w Maynooth (powstał przed 60 laty, otrzymującej znaczną subwencję krajową), był w irlandzkim kolegium w Rzymie, w Niemczech zapoznał się — na swoje nieszczęście — z teologiczną literaturą „wyższej krytyki“ biblijnej. Potem lat kilka, może kilkanaście spędził jako wikaryusz, w dyecezyach angielskich — gdzie się bezustannie ocierał o żywe prądy niezmiernie poważnego i niezmiernie czynnego sekiarstwa, gdzie ponadto patrzył codziennie na obfite i wspaniałe owoce szczerzej, choć protestanckiej religijności, dlatego tak płodnej, bo kojarzącej ducha z ciałem, rozwój życia duchowego z rozwojem materialnego dobrobytu — a dlatego tak potężnej, bo uzależniającej świadomość narodową od głębokiej świadomości duchowej — i nawzajem.

Irlandzki kapłan bawi w Anglii długie nieraz lata, dla tego, ponieważ z powodu nazbyt ogromnej liczby księży w Irlandyi, długo czekać musi na jakie takie beneficjum. Kiedy je wreszcie otrzyma, ksiądz-filozof albo przerzuca swoją działalność główną na pole polityczne — co się dzieje z oczywistą szkodą piekących potrzeb duchownych jego parafian; albo z mniejszym wprawdzie, jednakże z prawdziwym uszczerbkiem kapłańskiego posłannictwa oddaje się wyłącznie szkolnictwu, albo też szuka umysłowego spokoju w murach klasztornych — lub nakoniec, jeżeli nie zostaje księdzem-pasożytem, to obowiązki swoje i tylko ścisłe obowiązki zewnętrzne spełnia bez entuzjazmu i bez zadowolenia.

O księżach-pasożytach irlandzkich pisać jest

zadaniem niewdzięcznem — a koniecznem. Inaczej nie zrozumiałoby się wcale tego przełomu, do jakiego katolicka część narodu irlandzkiego dziś tak rączo się zbliża. Należy pamiętać, że część ta składa się z trzech piątych ludności całego kraju, że jest pod względem materialnym prawie w całkowitej zależności od protestanckiej reszty mieszkańców — i że stoi na znacznie niższym od tej reszty poziomie kulturalnym. Szeregi katolickiego duchowieństwa rekrutowały się i rekrutują zawsze najprzeważniej z krajowych warstw najniższych, małomieszkańskich i włościańskich. Rodziny irlandzkie są zazwyczaj liczne, namiętnie przywiązane do ziemi, której jest nazbyt mało. Ojcowie i matki niczego tak nie pragną, jak widzieć syna księdzem. Do pobudek czystych, z bardzo silnej i żarliwej płynącej wiary, przyłącza się i ta w rodzicielskich marzeniach, iż, jak to wspomniany wyżej ks. Shee trafnie gdzieś powiedział: „może kapłan irlandzki nie mieć ani grosza dochodu brzęcząca monetą od swoich parafian... ale ci mu nie tylko nie dadzą zginąć z głodu, lecz najczęściej umożliwią urzędzić stały do Anglii wywóz mleczywa, drobiu, trzody itp. upominków“. Można więc śmiało twierdzić, że więcej niż połowa nad miarę liczego duchowieństwa składa się z ludzi, którzy suknię kapłańską przywdziali byli „non propter Jesum, sed propter esum“, że to uczynili... może z oczywistej konieczności.

Tu jednak czas wielki powiedzieć, że zarówno bezwierny, jak bezobyczajny ksiądz należy w Irlandyi do szczególnie rzadkich wyjątków. Ksiądz-pasożyt tamtejszy — to ksiądz ogromnie „bon vivant“, typowy, po celtyku jowialny, dowcipny, wesoly, ogromnie lubiany, dobroduszny, dla ubogich hojny. Od konfratrów ascetów i „filozofów“ tem się przedewszystkiem różni, że od wyświęcenia zna tylko niezbędniejsze księgi i książki kościelne, brewiarz i dubliński dziennik narodowy. Różni się i tem, że, jak sam wierzy najskwapliwiej w grzeszność człowieka, w potęgę wiary i w Boże miłosierdzie, tak podobną wiarę swoim parafianom poleca najchętniej i najusilniej. Bywa sam zdumiewająco zabobonnym, bo w miarę lat i kulturalnego zaniedbania się wstaje w nim wszystka moc pierwotnego grzechu celtckiego — fatalistycznego optymizmu. „Co ma być, będzie — a będzie bardzo dobrze, tylko trzeba Boga prosić o opiekę... w niczem Mu nie przeszkadzać!“ W takiej formie słyży się bezustannie irlandzkie „jakoś to będzie!“ Dodajmy moc nieskończoną wierzeń legendowych, na pół pogańskich, na pół chrześcijańskich, wreszcie ową wiarę w duchy przyjazne i wrogie („banshees“), z którą się łączy głęboka wiara w bezpośrednią pomoc wszelką tych Świętych, jakich się czci najwytrwalej — a zdołamy wyobrazić sobie, jaki się urabia stosunek między proboszczem-pasożytem a jego wiernym ludem! Taki proboszcz jest zarazem grabarzem i strażnikiem zagrzebanych „talentów“ ewangelicznych swojego ludu.

Do mozolnego odkopywania ich przystąpiła, dzięki Bogu, najmłodsza, a już najwięcej obiecująca organizacja narodowa. O niej — następnie.

EDMUND S. NAGANOWSKI

## Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

42) WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Wańka jeszcze z większym niż poprzednio pospiechem jął się odziewać. Babecki, mimo swego własnego skonfundowania pokładał się ze śmiechu. Porucznik sam zabrał się do ubierania swego sługęcego.

— Stój dragalu! Gdzie łapę pchasz! — Toć się siermiega! Woiagnij dech, bo nie dopniesz — jeszcze!

— Pokornie melduję!

— Miledz, psia! Obróć się! Ani wiesz, co na grzbiecie kładziesz! Imć pan podczaszy na największe lety go żałował! Kontusz! Adamaszek — szamie! Oczekaj — pas jeszcze. No, tak, ciasny! Nie! — Jak trzymasz łapy — gdzie wylot ci opadł! Równow! Rzuć w tył! Co, na szyję? Słuchaj!... Obróć się! Jeszcze!

Stadnicki odszedł nieco od Wańki i jął go lustrować.

Wańka prezentował się wcale nieźle. Wprawdzie kontusz ciągnął się mocno na zapięciach, a ręce ani rusz z rękawami żupana pogodzić się nie chciały, lecz całość szła mu nawet do czerwonej, pozbawionej zarostu twarzy.

Porucznik jeszcze poprawił Wańce pasa, raz i drugi pokazał mu, jak ma z wylotami dawać sobie radę i z zadowoleniem mrugał do Babeckiego.

— Co — wygląda niczego!?

Wachmistrz szarpnął połą bekieszy.

— Tobie żarówki, a z tego chryja wypadnie!

— Ale wygląda! He?!  
— Cale przystojnie, osobliwie z tym harcapem!

Stadnicki rzucił okiem na tył głowy swego sługi i ze zgrozą postrzegł, że dwa równo zaplecione warkoczyki, pozostałość z jegierskiej służby Wańki — drzemiały sobie na kołnierzu kontusza.

— Skąd ty to masz — capie jeden!?

Wańka zaczerwienił się, czując się złapanym na gorącym uczynku.

— Pokornie melduję, u nas cały pułk — samo urosło!

— Nożyce! — Dawaj! Nachyl głowę! Skończzone!

Nożyce zgrzytnęły — warkoczyki rozciągnęły się na podłozce. Wańka posmutniał i z żalem poglądał ku warkoczykom.

— Cóż ty mińe stroisz od siedmiu boleści! Nie lubię! Może — może ci się nie podoba!

Wańka wtulił głowę w ramiona i szepnął pokornie.

— Nic, proszę waszej wielmożności, czegoś szarpnęło!

— Żal ci pewnie! Co?! Głupis — nie bój się, lepszy kołtun jeszcze ci urosnie na łbie! Słuchaj teraz! Pójdiesz ze mną i z imć Babeckim — będziesz krok w krok obok niego szedł! Kogo zobaczysz, to zobaczysz — ani mi okiem nie mrugnij — ani parzy z ust!

— Według rozkazu!

— Zapomnisz zgoła, żeś sługa i będziesz pana symulował! Na mnie i na imć Babeckiego się zapatruj! Jesteś szlachciem... żmudzkim!

Wańka pokraśniał — czemu towarzyszył jakiś suchy trzask.

— Słuchaj, kiedy do ciebie mówię!...

— Melduję pokornie, że pęka! Pod pachą!

Stadnicki spojrzął ku wskazanemu miejscu i zakończył surowo.

— Powiedziałem, abyś nie sapał — bo nie w miechu jesteś — jeno w kontuszu imć pana podczaszego! Tedy pamiętaj, żeś szlachcie żmudzki — nazywasz się Jan, niech... Bełtowicz... i ten herbu Starykoń! Zębów mi nie szczerz! Starykoń! Albo najlepiej nie, głuchy jesteś i basta!

Porucznik po kilkakroć razy powtórzył Wańce tę instrukcję — uczęstował Babeckiego lampeczką wina na lepszy humor i otuchę i z nim samym umówił się, że go sprezentuje za Motwiła, posesora sejmickiego i patrona trybunału. Wachmistrz surzył się, przekomarzał ze Stadnickim, lecz po trzeciej lampeczce znów rezonu nabrał i pogodniej jął patrzeć na tę osobliwą wyprawę.

Po krótkiej naradzie nad wyborem broni, której porucznik miał cale spory zapasik, urządzono wziąć parę kawaleryjskich pałaszy, ile że i Stadnickiemu zdały się do uchwytu lepsze od karabel i Załuski pewnie chętniej na pałasze będzie się godził.

Zaczem, porucznik raz jeszcze do kapitanowej poszedł, zaręczył rychły powrót i ruszył ze świadkami do Załuskiego.

W drodze, Stadnicki co chwila strofował Wańkę, który ani rusz nie mógł się oswoić ze swoim szlachectwem i ostatnie odbywał narady z Babeckim, co i jak poczynać. Wachmistrz w lot każdą myśl chwycił — dopiero, gdy porucznik wskazał mu pański zajazd, wiodący do siedziby kapitana Załuskiego — Babecki czegoś posmutniał.

— Józinku, ta lepiej może zawrócić! Liebo wie, dopytamy się jakiej biedy!

Stadnicki ofuknął wachmistrza i kazał mu iść przodem, razem z Wańką.

C. d. n.

Wszelkie przybory szkolne  
Po najniższej cenie poleca

K. KLIMKOWICZ

LWÓW  
Czarneckiego  
1. 4.

Wielki wybór papierów listowych ozdobnych w kasetach i na sztuki, karty korespondencyjne i wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. 7291 5

## Rozruchy w Rosyi.

Korespondent gazety „Jug” nadesłał pismu temu korespondencyę o rozruchach w Elizawetgradzie.

„Bezrobocie robotników — pisze „Jug” — jakie szerzyło się w kilkunastu miastach na południu Rosyi, wybuchnęło i tutaj. Rzecz zaczęła się od tego, że kilkunastu robotników z piekarni postanowiło żądać od swych chlebodawców rozmaitych ulg, ażeby zaś tem pewniej dojść do tego celu, zawiesiło zupełnie roboty. Plan ten, naturalnie, mógł być wykonany w takim razie, jeśliby przerwali pracę robotnicy wszystkich piekarni w mieście. Jak zawsze bywa w podobnych wypadkach, znalazło się niemało takich, dla których bezrobocie oznaczało tylko utratę zarobku dziennego. Dwie wrogie partie spotkały się na Starym rynku i pobijały się; bójka jednak nie przybrała większych rozmiarów, ponieważ wdała się w nią policya i rozdzieliła awanturników. Działo się to rano, w poniedziałek dnia 10 sierpnia. Wiadomość o strajku piekarzy podnieciła malarzy, pracujących przy budowie domów; poporzucali oni natychmiast swoje zajęcia i zegrali się na placu Łaziebnym ze stanowczym zamiarem strajkowania, dopóki przedsiębiorcy nie podwyższą im płacy, zmniejszając jednocześnie dzień roboczy. Wkrótce przyjechał do nich policmajster i przekonywał ich, że powinni powrócić do roboty, albo przynajmniej zejść się do domów i spokojnie oczekiwać na rozstrzygnięcie ich sprawy.

„Przekonywania policmajstra pomogły i tłum rozszedł się. Ale tegoż dnia rozpoczęło się bezrobocie innych robotników: stolarzy, malarzy i pracujących w różnych drobnych warsztatach. Wieczorem strajkujący zaczęli się zbierać dużymi grupami w różnych częściach miasta, po ukończeniu pracy dziennej w fabrykach, warsztatach i młynach parowych przyłączyli się do nich i nowi robotnicy. Przechadzając się po ulicach, strajkujący wstępowali do sklepów, gdzie namawiali subjektów i służbę sklepową, aby połączyli się z nimi. Nazajutrz robotnicy z niektórych młynów parowych nie stawili się do roboty: dali oni znać o strajku do wszystkich dwunastu młynów i roboty zostały wszędzie przerwane. Cały ten tłum robotników spacerował wielkimi gromadami po ulicach, domagając się przerwania pracy we wszystkich zakładach przemysłowych i handlowych.

„Policya namawiała robotników, aby się rozchodzili — i ci rozchodzili się istotnie, ale pozostawali wciąż na ulicach, zbierając się tłumnie to w jednym, to w drugim miejscu. Z rozporządzenia policji wszystkie sklepy zostały zamknięte. Na pomoc nielicznej policji sprowadzony został batalion pułku piechoty. Tłum na ulicach widocznie zaczął się zmniejszać. Około południa wybuchnął nagle wielki pożar w środkowej części miasta, przy ulicy Newskiej — palił się dom Bielskiego.

„Tłumy dokola pożaru zebrały się ogromne. Przybył policmajster, okazało się jednak rzeczą niemożliwą przekonać te tłumy, aby się rozeszły. Wówczas policmajster rozkazał policji konnej ruszyć na tłum i przy pomocy pieszej zaarrestować zauważonych przewódców. Kilkudziesięciu aresztowanych odprowadzono natychmiast do więzienia, dokąd również przewiezieni zostali agitatorzy, schwytani przez policję tegoż dnia w innych częściach miasta. Ogółem aresztowano 56 osób”.

## Dwa wypadki w pociągu kolejowym.

Już nieraz mówiono i pisano zbyt wiele o tem, że w każdym pociągu kolejowym powinien znajdować się lekarz, któryby w razie potrzeby udzielał chorym lub ranym pierwszej pomocy. Był to niestety zawsze — głos wołającego na puszczy.

Jestto doprawdy arcykomiczne, w jaki sposób naczelnicy stacji kolejowych muszą sobie łamać głowę, aby w danym razie „wytrasnąć” lekarza. Oto przykład: Przypuśćmy, że jakiś podróżny dostaje silnego krwiotoku w pociągu błyskawicznym między Jarosławiem a Radymnem. Konduktor widząc, że chory potrzebuje koniecznie pomocy lekarskiej, donosi o tem dopiero w Przemysłu naczelnikowi stacji, bo na żadnej innej poprzedniej stacji pociąg błyskawiczny nie staje. Ponieważ w Przemysłu pociąg ten stoi tylko pięć minut, niema naturalnie czasu na to, aby „postarać się” o lekarza. Wobec tego, telegrafuje naczelnik stacji do Lwowa, bo między Przemysłem a Lwowem pociąg ten nigdzie się nie zatrzymuje, aby dla ciężko chorego, jadącego pociągiem błyskawicznym, przygotowano na lwowskiej stacji lekarza. Urzędnik ruchu we Lwowie, nie chcąc się narazić na zarzut zaniedbywania obowiązków służbowych, porusza wszystkie dzwignie, aby przy pociągu znalazł się lekarz. Telefonuje więc do lekarza kolejowego, lecz dowiaduje się, że ten będzie w domu dopiero za 2 godziny. Wobec tego wzywa telefonicznie stację ratunkową, lecz ta odpowiada, że wóz zajęty.

Wedle przepisów kolejowych, dopiero teraz wolno urzędnikowi ruchu wysłać woznego na polowanie za lekarzem prywatnym. Lekarze zaś prywa-

tni bardzo niechętnie spieszą na dworzec, bo zwykle nawinie się tymczasem lekarz kolejowy, a wtedy prywatnego lekarza, choć stracił wiele czasu i pieniądze wydał na dorozkę, odprowadzając z kwitkiem, lub jeżeli udzielił pomocy choremu, musi najmniej 3 miesiące czekać na honorarium, które dyrekcya kolejowa redukuje zwykle do połowy. Bywają też wypadki, a zdarzyło się to i piszącemu te słowa, że na wniesiony i ostemplowany rachunek, dyrekcya kolejowa wogóle żadnej nie daje odpowiedzi.

Rozumie się, że najgorzej na tym systemie robizniania się za lekarzem, wychodzą chorzy, bo proszę sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał chory krwawiący od Radymna do Lwowa, t. zn. przez 2 godziny i 14 minut.

Na dowód prawdziwości i słuszności uwag moich, przytoczę dwa wypadki, które miały miejsce na liniach kolei państwowych, a które wprost o pomstę do nieba wołają.

Agnieszka Sitek, żona laboranta w aptece Łazowskiego, wyjechała dnia 3 sierpnia b. r. z dziećmi ze Lwowa do Stanisławowa. Na przestrzeni zaczęła się wóz, w którym jechała Sitkowa, palić. Konduktor wpadł do przedziału i krzyknął: „Proszę się stąd wynosić, bo wóz się pali!” Sitkową i dzieci taki strach ogarnął, iż będąc w stanie błogosławionym, zaczęła krwawić.

Przyjechawszy do Stanisławowa, była już krwawieniem tak wyczerpana, iż tylko dzięki usilnym zabiegom dr. Dobruckiego, którego rodzina — nie dyrekcya kolejowa — do chorej zawezwała, udało się ją utrzymać przy życiu. Jak z czytanej przezemnie świadectwa lekarskiego wynika, wywołał wypadek powyższy u Sitkowej przewlekłe poronienie. Po 2 tygodniach, kiedy niebezpieczeństwo minęło, przyjechała Sitkowa napowrót do Lwowa, lecz i tu za poradą lekarzy leży jeszcze w łóżku, które najwcześniej za tydzień będzie mogła opuścić.

Dla każdego lekarza jasną jest rzeczą, że ciężka choroba Sitkowej byłaby się dała uniknąć, gdyby w pociągu był się znajdował lekarz, któryby jej był „lege artis” założył tampon.

O wiele tragiczniejszym był wypadek, który zdarzył się na tej samej przestrzeni dnia 25 sierpnia b. r.

Pośpiesznym pociągiem stanisławowskim, w przedziale II klasy jechała młoda żona pewnego oficera do Lwowa, aby się stąd udać z mężem na pole manewrów. Podobnie jak Sitkowa znajdowała się ta pani w błogosławionym stanie. Kiedy między Haliczem a Chodorowem dostała silnych bólów i zaczęła krwawić, zawiadomił o tem konduktor naczelnika stacji w Chodorowie.

Ponieważ pociąg stoi tu tylko siedem minut, nie było czasu urządzić poszukiwanie lekarza i dlatego naczelnik stacji telegrafował do Lwowa, aby przy pociągu czekał na pacyentkę lekarz. Po długich korowodach udało się tu urzędnikowi ruchu „wytrasnąć”, do pociągu lekarza kolejowego, który skonstatowawszy u pacyentki stan bardzo groźny, zarządził przewiezienie jej do szpitala powszechnego, gdzie tej samej nocy dzięki niedbalstwu i niedołęstwu naszego zarządu kolejowego wyzionęła ducha.

Ponieważ nauka położnictwa postawiła w ostatnich latach zasadę, iż położnica, pozostająca pod opieką lekarza przez cały czas porodu, nie śmie umrzeć, wynika stąd jasno, iż nieboszczka byłaby pozostała przy życiu, gdyby jej wcześniej udzielono pomocy lekarskiej. Lekarze szpitalni, mimo najlepszych chęci nie mogli już uratować osoby, którą objęli w stanie beznadziejnym wśród krwiotoku, trwającego trzy, a może i więcej godzin.

Anglia i Ameryka już dawno ustanowiła lekarzy ambulansowych, ma ich też kolej syberyjska, a więc kolej azjatycka, a nasze koleje ignorują wszelkie uwagi, których w prasie naszej pełno i tuczą dalej dawny szlendrian. „Difficile est, satiram non scribere”.

## MAŁY FEJLETON.

**F. Chwalibóg: Jako cudna panna za świętą przeczytana, przeciw w czyszczeniu gorzycy — Ku przestrodze, a opamiętaniu białogłowom klechda spisana.**

Owa była u czystego szlachcica dziewczka jedna, ale gładkości tak osobliwej, iż słuch o niej wszędy szedł owszem w dalekie kraje, a kto ją jedno raz oglądał, iżby nie był barzo leciwy, jakmiarz<sup>1)</sup> zawsze miłością przeciwko niej zapłonął i już własnego żywota nie sobie nie waząc, o tem tylko myślił, jakoby we wszystkich postępkach jej się mógł przyłubić.

Ten i ów niesprośny młodzieniec barzo się w niej rozmiłował... A także dzierzę do gruntownej ustawiczności w tem onem miłowaniu nikt ich nagrzewać<sup>2)</sup> nie potrzebował. Ale nikt żadną miarą przyjąć k'temu nie mógł, aby w miłości znał ją przeciwko sobie skłoną.

Kto tylko z affektem do niej przyjdzie, a miłość swą wyznawa, ona mu wnet da sznupkę<sup>3)</sup>, to rękę umknie, to liczko tkanką nakryje, albo ślepką

przymknie, aby onym krystałem nikt się nie przypatrzał, a słodkości w nich nie zaznał.

Snać lód w sobie mając rozumiała: mężczyńskie serce niby salamandra bezpiecznie w ogniech żywie.

Natenczas młodzianekowi mili, nie nie sprawiwszy, okrutnej żalości, a frasunkowi folgę dają: jeden na się z kruciczki godzi, inszy siebie na obie stronie tesakiem<sup>4)</sup> przeraził, niektórzy zasie, blekotu podjadwszy, żywota zbyć pragnie.

Tedy ojciec nadobny panny, jako że był mąż stateczny, a sprawiedliwy, tak k' niey ją prawić:

— Niechęć ja z asęką w głębokie gadki zachodzić, a też bym dobrze chciał, tedy nie umiem, jedno tak powiem: Dwie enocie białogłową zbytnie zdobia, wstrzymawałość a miłosierdzie (choćia niektórzy kuglując<sup>5)</sup> mówią: gładkość lica a wdzięczność głosu), wszakoż te osobne przymioty — do statecznych nawracam — pod tem prawem zasiadły, iż jedno w parze chodzić mogą, więc niechajże sobie nie naprzód nie dadzą; abowiem bez wstrzymawałości jedno z miłosierdziem, łączno białogłowa chytrnością chłopią zwiędziona, ulituje się i uczyni to, czego w krewkości żeńskiej barziej niż mężczyzna pragnie. Zaś jawne to są rzeczy każdemu, iż z samą wstrzymawałością, nie używie białogłowa nie dobrego na tym świecie.

A kto tego nie baczy, iż bez miłosierdzia, które wielekroć i głównicy<sup>6)</sup> zdoje a zdrójce otrzymawają, okrucieństwo roście, jako owe nieboraki, przypuściwszy gorącą miłość do serca i myśl wszytką k'tobie obróciwszy, — doświadczyli. Widzisz k'czemu hardość twoja a chcenie przodkowania w enocie prowadzi, k'temu głupstwo zmieszane z okrucieństwem. Iście to bych sobie miał za największe szczęście, kiedyby mnie tak białogłowy miłowały, jako ciebie one pacholeta, jedno że po prawdzie starzy zawždy barziej pragną wina, niż lożney pustoty.

Odpowiedziała na to dziewczka:

— Mnieby się wierę zdało, iż W. M. P. ojciec dopieruczko dzbana macał, kiedy tak nieprzystojne słowa w te gadki wtaczasz.

— Pewnie, żem macał. Azaż mniemasz dziewko niepoczciwa, iżby się rodzic twój jedno zulfeczką<sup>7)</sup>, a papką krzepić miał, wina nie lykając? Wszak i frasowny duch żely i kości, zbytnie susząc, oney zacney wilgotności wielce łaknie. Wracając zasie do rzeczy, to jeszcze dolożę: za twoją sprawą siła złego mężczyznom przyszło, więc abo nagrodź jednego, abo jeśli stan małżeński przyrodzenie twoje hydzi, iż święcią<sup>8)</sup> chcesz zostać, do klasztoru co narychley wstąp, niech się w kłozie<sup>9)</sup> trzymają. Nie godzić od zwyczaju odstrzeliwaj.

Tak ojciec swoją rzecz kona<sup>10)</sup>.

Panna zasie już się dawno z mniszkami spachała<sup>11)</sup>, barzo się tedy z onego pozwolenstwa owszem rozkaza raduje.

A kiedy już odzierała to, czego tak barzo pragnęła, zaraz się w zgrzebne giezło<sup>12)</sup> obleka. Codzien one powłokę ziemską, którą tak barzo sobie omierzyła, winnikiem<sup>13)</sup> siec a prątkami bezecznie smagać nie zaniedbuje. A już w ustawicznych modłach y krzyżem leżeniu nikomu przodku nie daje.

Prze które wysokie cnoty wielkiej sławy i miłości dostała u ludzi, a y ksienią ją postanowiono jako, że zwlekłszy z siebie żądze i chciwości cielesne, przed innemi mniszkami w onem świętem rzemieście przedkowała.

Ale iż natury czlowieczey nie jest zło, aby zawždy despekt ciału a wczasowi czyniła i spodziwnemi<sup>14)</sup> mękami onę skorupę śmiertelną trapiła, siła w niej i zdrowie ginąć musiało. Przeto też, że y mdłego była przyrodzenia, na końcu trzeciego roku, takowych pobożnych ćwiczeń — umarła.

Dusza zasie z wielką radością idzie z tego świata one słodkości niebieskie (onego żywota nagrode) za wczasu smakując.

W tem jednak barzo się obłądziła, abowiem, gdy pod wierzeje<sup>15)</sup> niebios przyszła i czeka rychle je otworzą, Pan jej się ukazał, a nie jako Mojżeszowi z ognistego krza<sup>16)</sup> jeno w całej chwale y dostojenstwie i tak nadobnie powiedzieć raczył:

— A ty po co tak długo kolaczysz i próżno czas trawisz? Ja ci powiadam, iż ci się tak nie zdarzy, jakoś się nadziewała, ale opak. Żali k'temu jam cię stworzył na schwał piękną, abys to czyniła co i żadna<sup>17)</sup> czynić barzo jest sposobna? Żali przystojnie było światło pod korzec chować? Aza nie dosyć onych smętków y frasunków, któremi moje ludzie doświadczam, żeby im serce zakamieniało pokazować. Kiedyś ubłogosławiła miała pogodę<sup>18)</sup>. Taki umysł jest u mnie we wszelkiej obrzydłości y przekłętwie... Owa ta cnota, którą się bucisz<sup>19)</sup> na nic ci się nie przygodzi. Chocia nie rozumiesz się być kęs jeden świętych dziewięć podlejszą, w czyscu tyle wieków gorzeć będziesz, ile łez, ile kropel krwi szlacheckiej prze cię spłynęło.

Jako to wszystko ludzie wymacali, nie wiem, ale kiedy w Częstochowie szędziwy pielgrzym — pomnię — opowiadał i w łacińskich autorzech pono szeroko opisane stoi — pewnie prawda być musi.<sup>20)</sup>

<sup>1)</sup> prawie <sup>2)</sup> zachęcać <sup>3)</sup> wyśmieje go <sup>4)</sup> puginał <sup>5)</sup> żartem <sup>6)</sup> zbrodniarze <sup>7)</sup> zupką <sup>8)</sup> świętą <sup>9)</sup> w zam-

**Bluzki, Halki, Boa, Żaboty, Weloniki,**  
Kołnierze, Słynne rękawiczki „Diana”

7096 15

poleca **Ferdynand Güttler**  
najtaniej Lwów, pl. Halicki 3.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

## Wiadomości bieżące.

— **Wpisy** do niższych klas II. (niemieckiego) gimnazjum we Lwowie odbędą się dnia 10 b. m., zaś egzaminy wstępne 11 b. m. o godz. 9 rano.

Wpisy do instytutu muzycznego pań Niementowskiej i Weleszczukowej, Krakowska 1. 2, II. p., już się rozpoczęły od godz. 10—1 przedpoł. i od 4—7 popołudniu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o zwykłej porze.

— **W dniu dzisiejszym** przywiezie miano do Lwowa p. Kazimierza Skrzyńskiego, dotkniętego, jak wiadomo, ciężką niemocą.

— **Z „Sokoła”**. „Sokół” lwowski urządził w niedzielę dnia 6 b. m. wycieczkę do Rawy ruskiej na festyn tamtejszego guazda. Druhowie sami lub z rodzinami, zamierzający wziąć udział w wycieczce, zechcą wpisać się na listę w kancelarii „Sokoła” najpóźniej do piątku wieczora, gdyż w przeciwnym razie nie mogą liczyć na obiad i wygodne pomieszczenie. Przypomina się również, że ćwiczenia gimnastyczne na rok 1903/4 dla członków, pań i uczniów rozpoczęły się z dniem 1 września b. r.

### — Teatry:

#### Teatr miejski:

We środę 2 września (pierwsze przedstawienie dramatu po powrocie z Kryniczy) po raz pierwszy: „Wianek mirtowy”, cztery akty, napisał Jerzy Żuławski.

We czwartek 3 września, po raz drugi: „Posłaniec nr. 6666”, operetka w 3 aktach z prologiem, C. M. Ziehrera.

W piątek po raz drugi: „Wianek mirtowy”, cztery akty, napisał Jerzy Żuławski.

W sobotę po raz trzeci: „Posłaniec nr. 6666”, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

#### Teatr ludowy:

We czwartek 3 b. m. po raz pierwszy: „Wilhelm Tell”, tragedia w 5 aktach Szyllera.

— **Po wakacjach.** Posępny, zimny, pochmurny dzień, jakby umyślnie zamówiony na tło nastrojowe dla mniej przyjemnej, choć uroczystej chwili zakończenia wakacji i okresu odpoczynków letnich. Na ulicach Lwowa powrót do normalnych stosunków daje się odczuć bardzo widocznie, ruch wzmógł się bardzo znacznie, miejsca spacerowe ożywiły się, a na ulicy Karola Ludwika, gdzie przez czas wakacyjny chodziła tylko „ziewająca nuda”, popołudniu panuje ścisł taki, że trudno się przepchać, a to „przepychanie się” uprzyjemniają w wysokim stopniu powyrywane kostki brukowe i poukładane wzdłuż chodników w pewnego rodzaju pałapki, ułatwiające publiczności łamanie nóg i nabijanie guzów. I pod tym względem „wakacje” się widocznie skończyły.

Kupcy oddychają swobodniej i jak co roku zapewniają, że „jeszcze nigdy nie było” takiej stagnacji handlowej podczas miesięcy letnich jak tego roku. Na szczęście wakacje się skończyły.

Naturalnie nastrojowi powakacyjnemu ton nadają przedewszystkiem studenci, chociaż tego roku z powodu odroczenia wpisów w niższych gimnazyjach napłynęły z oficjalnym końcem wakacji do Lwowa przeważnie tylko „złote kolnierze”. Snuje się więc ta „nadszająca ojców, matek, społeczeństwa i narodu”, świadcząc swoimi nowymi i odnowionymi mundurkami, że „wakacje minęły!”...

— **Lwów podczas wiatru** przedstawia widok, nie dający się z niczem porównać. Mieliśmy właśnie wczoraj sposobność podziwiać, jak swawolny wietrzyk umie igrać na ulicach lwowskich kurzem i śmieciami. Całe miasto znalazło się w chmurze pyłu, złocego się w słońcu; ulicami rwały kłęby kurzu, ze słomą i papierami; ludność co wrażliwsza, chowała się po domach, zamykając szczelnie okna. A właśnie ta wrażliwsza ludność świeżo powróciła ze wsi lub z kąpiel z odświeżonymi płucami; miasto rodzinne dobrze jej się dało we znaki.

Sensacyjne budziła okoliczność, że nigdzie nie znać było bodaj drobnych usiłowań skropienia bruku wodą. Zrozpaczeni kupcy oblewali chodniki przed sklepami, ale to niewiele pomogło. Zwracamy uwagę, że w miastach europejskich w dni suche ulice zlewane są wodą co kilka godzin, należy to do obowiązków elementarnych gospodarki miejskiej.

Magistrat lwowski powinien to nareszcie zrozumieć i zająć się na serio porządkami na ulicach. Ulica Karola Ludwika koło godz. 2 pop. jest już tak zaśmiecona na chodnikach, jakby nigdy nie była zamiatana.

Niechlujstwo to jest tem groźniejsze podczas trwania epidemii w mieście. Trudno w tych warunkach zabezpieczyć się od choroby, jeśli ludzie roznoszą po domach na ubraniach i na ciele całe warstwy kurzu powadnego.

— **Powodzenie książki.** Wydział oświaty Związku narodowo-polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. postanowił zakupić sto egzemplarzy powieści T. T. Jeża „O byt” w celu rozesłania jej bezpłatnie bibliotekom i czytelnikom Związku. W ten sposób Związek pragnie wziąć udział w hołdzie dla czcigodnego jubilata Z. Miłkowskiego.

kutęciu 12) kończy 11) porozumiała 12) koszula 13) różga  
świeża 14) nadzwyczajnie 15) brama 16) krzak 17) brzyd-  
ka 18) sposobność 19) pysznić się.

Przykład godny naśladowania dla wszystkich Stowarzyszeń oświatowych. Powieść „O byt”, jak wiadomo, wyszła nakładem komitetu jubileuszowego T. T. Jeża, a dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest na dar jubileuszowy dla autora.

Powieść „O byt”, osnuta na tle dziejów Albanii, dotarła w wydaniu jubileuszowym do Rumunii i do Albanii. Dowiadujemy się, że wychodzi obecnie w przekładzie rumuńskim, a komitet albański, utworzony niedawno w Bukareszcie, zamierza wydać tę samą powieść w przekładzie na język albański. Pierwszy to raz książka polska na ten język będzie przełożona.

— **Płonica we Lwowie.** (Komunikat miejskiej władzy sanitarnej.) Stan płonicy (szkarlatyny) stracił zupełnie swój niespokojny charakter. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że od trzech dni do baraków epidemicznych na Jauowskim nie przybył ani jeden pacjent. Co do 13 pacjentów, którzy dotąd w baraku przebywają, stwierdzonem zostało, że wszyscy znajdują się w rekonwalescencji, z wyjątkiem jednego dziecka, u którego po dłuższej obserwacji rozpoznano nie płonicę, lecz gruźlicę. Wobec tego stwierdzić należy, że płonica we Lwowie wstrzymana jest szczęśliwie w swym rozwoju, że więc pomyślny skutek odniósł środek prewencyjny, t. j. odroczenie wpisów młodszej dziatwy do szkół, czem uniemożliwiono kontakt z większemi grupami dzieci, zamieszkałymi w rozmaitych dzielnicach miasta.

— **Czy propaganda ateistyczna?** „Halyczanin” w jednym z ostatnich numerów (186), podaje następującą wiadomość z Krakowa:

„We wsi Knieże, w zloczowskim powiecie, pokasał pies wściekły dziecko, które wysłano natychmiast do zakładu dr. Bujwida do Krakowa. Dziecku towarzyszyła matka. W chwili, kiedy lekarze zaczęli badać chorą dziecinę, właścianka westchnęła ciężko i rzekła: „Panie Boże, zbaw nas”. Na to zwrócił się do niej jeden z lekarzy z zapytaniem oryginalnem: „Co, Bóg, jaki Bóg?” A gdy kobieta ruszyła ramionami i odpowiedziała: „Panowie jesteście uczeni i lepiej wiecie od nas prostych ludzi”, zawołał drugi lekarz: „Niema Boga, matko, to wszystko przyroda”.

Opowieść ta wydaje się nam mało prawdopodobną; wszak lekarze w zakładzie dr. Bujwida wiedzą chyba, że obowiązkiem ich jest ratowanie chorych, nie zaś ateistyczna propaganda.

— **Przykra identyczność nazwiska.** Otrzymujemy następujące pismo: „Wobec notatki dziennikarskiej, pomieszczonej w „Słowie Polskiem” w połowie sierpnia b. r., dotyczącej sprawy p. Jadowskiej a zawierającej przyznanie się niejkiej Heleny Bilińskiej i Eugenii Sławakowskiej, iż to one p. Jadowską oczerniły, oświadczam, że nauczycielka tutejszego seminarium nauczycielskiego prywatnego i rządowego p. Helena Bilińska, będąca równocześnie przewodniczącą oddziału żeńskiego „Sokoła” lwowskiego, nie jest identyczna z podaną w owej notatce Heleną Bilińską i z całą tą sprawą nie wspólnego nie miała i nie ma. *Dr. Józef Żuliński*”.

Ze swojej strony możemy tylko potwierdzić świadectwo dr. Żulińskiego, tamta Bilińska bowiem, o której w naszych notatkach chodziło, była w tak młodym wieku, że nie mogłaby jeszcze zostać nauczycielką, a była całkiem prosto szwaczką. Zbieg jednakowego imienia i nazwiska wyrządził w tym wypadku przykrość osobie nie niemającej wspólnego ze sprawą całą.

— **Z sali sądowej.** Dziś rozpoczęła się czwarta kadencja sądów przysięgłych rozprawą o kradzież. Na ławie oskarżonych zasiada Jan Komendacki, znany koniokrada, wraz z pięciu współobwinionymi oskarżonymi o przechowanie i sprzedaż skradzionych koni. Przebieg tej rozprawy podamy w jutrzejszym numerze.

— **Sądy przysięgłych.** Spis rozpraw, które sądzone będą w IV. kadencji, posiedzeń sądu przysięgłych: L. p. 1) środa, 2 września, Jan Komendacki i tow. §§. 171, 185, przewodu. r. Churak. 2) sobota 5 września, Czesław Szwedzicki §. 171, przew. r. Jasiński. 3) poniedziałek, 7 września, Jojne Sauerbrun, zabójstwo, przew. r. Szymonowicz. 4) środa, 9 września, Marya Rogula, §. 171, przew. r. Charak. 5) środa, 9 września, Anna Berezia, dzieciobójstwo, przew. r. Charak. 6) czwartek, 10 września, Antoni Cebula i tow., § 135, przew. r. Szymonowicz. 7) poniedziałek, 14 września, Ilko Szewczuk, podpalenie, przew. r. Charak. 8) środa, 16 września Jurko Poehodaj false Rogalski §§. 140, 171, przewodniczy r. Szymonowicz. 9) Czwartek 17 września, Wasyl Łobaj, podpalenie, r. Charak. 10) Piątek 18 września, Abraham Fischer i tow., oszustwo, r. Szymonowski, 11) Sobota 19 września, Prokop Semczyszyn, §. 171, r. Charak. 12) Poniedziałek 21 września, Józef Kozarewicz, kradzież, r. Drexler. 13) Wtorek 22 września, Piotr Ilasiewicz, §. 140, r. Charak. 14) Środa 23 września, Anna Zadorożna, §. 139, r. Charak. 15) Czwartek 24 września, Iwan Hajduk, podpalenie, r. Szymonowski, 16) Sobota 26 września, Leon Grünbaum, §. 134, r. Charak, 17) Poniedziałek 28 września, Wojciech Wiśniewski, §. 171, r. Charak.

**Kronika policyjna.** W ul. Leona Sapiehy przejechał wczoraj jakiś dorożkarz dozorem robotników miejskich Stefana Czaprana. Czaprana opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego, dorożkarz zaciąwszy konie zdolał uciec tak szybko, iż nikt nie dostrzegł jego numeru. — Agent policyi Lieblich aresztował wczoraj trzynastoletniego Franciszka Podolczaka za udział w rabunku. — Za kradzież blachy cynkowej aresztowano czeladnika Jakóba Gastreisa, kradzież tę popełnił on na szkodę blacharza Dawida Schwarza. — Agent Lieblich aresztował notowanego złodzieja Maryana Skulskiego, poszukiwanego przez sąd karny za zbrodniczy gwałt publiczny. — Za kradzież 40 koron na szkodę

Betti Rittel aresztowano belfera żydowskiego Samuela Burga. — Za awantury wyprawiane w szpitalu powszechnym oddał zarząd szpitala do ukarania policyjnego Maryę Karpiak. — Agent policyi Przestrzelski wyszedł i aresztował Stanisława Mussakowskiego, poszukiwanego przez żandarmeryę w Hołosku za kradzież. — Za zabroniony powrót do Lwowa aresztowano wczoraj niebezpieczną złodziejkę Rozalię Mielnik, zamężną Baraniecką.

**Znaleziono.** W ul. Jagiellońskiej o 6 rano znaleziono rulon obrazów. — Policjant znalazł wczoraj rano świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo ubóstwa Antoniego Kuczery. — Dorożkarz Brodheim oddał w policyi zapomnianą w dorożce przez kogoś czarną parasolkę damską. — Dorożkarz Nr. 161 znalazł w dorożce swą dwie damskie parasolki.

**Zgubiono.** P. Adela Landau zgubiła w Rynku złoty kółczyk z dużym koralem. — Żandarm p. Mikołaj Babiak zgubił kartkę zastawniczą na zastawiony złoty pierścionek. P. Edward Płoński, majster ślusarski zgubił w drodze z ul. Sopińskiego do ulicy Pełczyńskiej, irchowy woreczek, zawierający 20 koron. — P. Helena Voig zgubiła wczoraj w ul. Zielonej lub Kampiana dwa świadectwa szkolne.

□ **Zaleszczyki.** (§. 19. „Polityka czy rabunek?”). Otrzymałmy następujące pismo, które mimo impertynenckiego tonu pomieszczamy w całości dla powodów, jakie czytelnicy sami poniżej zrozumieją: „Na podstawie ustawy prasowej, proszę o pomieszczenie sprostowania kłamliwej nowinki podanej w Wiadomościach bieżących „Słowa Polskiego” z dnia 7 sierpnia 1903, Nr. 365, pod tytułem: „Zaleszczyki”. (Podstęp ks. ruskiego). Nieprawdą jest, jakoby p. Stefan Rosinkiewicz założył w Nowosiółce konstiukowej kiedys jakiś sklep i nim się zajmował. Jedyny sklep w Nowosiółce kost. był dotychczas ruski sklep towarzystwa czytelników „Proświty”, założony przez księdza ruskiego Simonowicza z Wolkowice w r. 1899 — i pod tem imieniem w c. k. starostwie d. 5 stycznia 1900 do L. 17.354 zarejestrowany t. j. prawie rokiem przed przybyciem podpisanego do Nowosiółki kost. Z początku sklep ten opierał się na udziałach członków czytelników i p. Stefan Rosinkiewicz ze swoim udziałem, jako członek przystąpił do niego. W miarę tego, jak członkom zwracano ich udziały, sklep przechodził na własność czytelników i obecnie jeszcze tylko kilku członków nie wybrało swych udziałów. Pan Stefan Rosinkiewicz nie długo zostawał członkiem, bo wybrał swój udział pierwszy, bądź to w towarach, bądź w gotówce a nawet po nado. W roku 1901 walne zgromadzenie członków czytelników „Proświty” wybrało podpisanego na prezesa swego towarzystwa, a tem samem oddano mu w zarząd sklep, jako własność i majątek czytelników. Pierwszym celem podpisanego było — postarać się o odpowiedniejszy lokal dla sklepu, bo dotychczasowy, ofiarowany bezinteresownie przez p. Stefana Rosinkiewiczowi okazał się nadto niewygodnym. Wkrótce zarząd czytelników postarał się o swój własny dom i tamże przeniósł i swój własny sklep. Przenosiny odbyły się nie „w nocy” a w biały dzień, począwszy od ranka przy udziale wielu ludzi, z początku bez przeszkody a dopiero popołudniu sam p. Stefan Rosinkiewicz przeszkodził tym przenosinom bezprawnem zanknięciem sklepu. Przez taki postępek p. Stefana Rosinkiewicza mogło przyjść do karygodnej awantury — podpisanemu jednak udało się temu w czas przeszkodzić i gospodarzy uspokoić. Na drugi dzień, na interwencji kilku członków, p. Stefan Rosinkiewicz klucze oddał i przenosiny dokończyły się już bez przeszkody. To wszystko podpisany wraz z innymi licznymi świadkami gotów jest dowieść każdej chwili nawet przed sądem, gdy się okaże potrzeba. Z należnym szacunkiem, ks. Emilian Bojarski. Nowosiółka kostikowa d. 16 sierpnia 1903”.

Po otrzymaniu powyższego sprostowania, odnieśliśmy się do wymienionego w niem p. Stefana Rosinkiewicza z prośbą o udzielenie nam bliższych informacji w tej sprawie. A oto jaki list, zaopatrzony w dodatku podpisami świadków, otrzymaliśmy od niego w odpowiedzi:

„W roku 1899 na kilkakrotną prośbę zjednoczonych mieszkańców Nowosiółki kost. tak Polaków jako też Rusinów założyłem sklep pod firmą „Związek chrześcijański” (Sojuz chrestyanski). Myślą naszą i zamiarem było mały procent zysku przeciwstawić zdzierstwu prywatnych sklepików. Pomimo trudności i sprzeciwiania się byłego parocha gr. kat. ś. p. Bazylego Karhuta a za czynnym wpływem księdza Siemienowicza sklep związkowy z udziałami przyszedł w maju 1899 r. do skutku, a przy uroczystości poświęceniu zostałem jednogłośnie wybrany przewodniczącym a mój zarządca Ludwik Spithal zastępcą. Ofiarowałem członkom bezinteresownie lokal na sklep, wybudowałem piwnicę murowaną, dałem całe urządzenie sklepowe — a kontrolę przeprowadzałem regularnie co tygodnia. Sklep ładnie się rozwijał; już w drugim roku, włożony kapitał się podwoił — tak cała akcja była prowadzona do chwili, gdy po śmierci śp. księdza Bazylego Karhuta zamianowany został ksiądz Emilian Bojarski parochem w Nowosiółce. Z przyjazdem jego otworzyłem mu dom mój i starałem się o ile sił moich dopomóc temu księdzu, jako początkującemu w gospodarstwie, tak inwentarzami i innymi drobnostkami i w domu naszym mile był widziany jako gość, sąsiad i przyjaciel i jako szlachcic polski, (który zmienił narodowość dla nieznajomych mi powodów), do chwili tej, gdy wyłazło sztydo z worka, t. j. gdy podczas świąt Wielkiej nocy t. r. w licznie zbranem towarzystwie polskiem, w domu naszym przy kolacyi zaintonował bez względu na polski dom i towarzystwo polskie: „Nie pora lacham i moskalam służyć”. — Od tej chwili zerwały się nasze stosunki. W lipcu r. 1901 gdy obłożenie zachorowałem i leżałem 8 miesięcy między życiem a śmiercią, prosiłem księdza Bojarskiego by doglądał sklepu, obawiałem się bowiem, by bez kontroli nie

upadła tak ładna myśl. Od tej pory mało zaglądałem do sklepu, tylko od czasu do czasu dowiadywałem się o nim. Jak obliczenie w grudniu 1902 roku wskazuje, kapitał zakładowy 456 koron 91 halery podniósł się do sumy 2.084 koron — z której to sumy bez wiedzy akcyonaryuszów, ksiądz Bojarski pobrał sumę 222 kor. i zakupił dom na czytelną „Proświty”. — Przed paru tygodniami dowiedziałem się, że ksiądz zamierza przenieść sklep do czytelną „Proświty” i nawet już część towarów zabrał — zamknąłem tedy sklep aż do rozwiązania towarzystwa „Związek chrześcijański” a równocześnie odniosłem się do ks. Bojarskiego z zapytaniem, na jakiej podstawie przenosi sklep bez mojej wiedzy i bez woli akcyonaryuszów? Wtedy otrzymałem odpowiedź od księdza listowną, że sklep a raczej towar zabiera, bo to jest własność (!!) „Proświty”, gdyż on już od 1 1/2 roku t. j. od dnia mojego zasłabnięcia podstępnie zmienił firmę przez starostwo, a jeżeli my Polacy mamy jaką pretensję, byśmy sobie sądownie dochodzili. Niechcąc włączyć w proces z Rusinami, oddałem klucz od sklepu w moim budynku się znajdującym, gdzie też ksiądz gospodarzy na czele Rusinów, którzy żadnego nie mają wkładu, ani też nie są członkami. W nocy zabrał towary i nie tylko na tem zakończył, ale nawet zamknął mi drzwi i klucz zabrał do siebie, tem samem zaarrestował mi bezprawnie budynek. Wyjaśniam dalej, że kapitał zakładowy w sumie 456 koron 91 hal. był w kwocie 210 koron złożonych przez Polaków a resztę złożyli Rusini. Jak dalece ksiądz Bojarski (z rodu Polak) jest wrogo usposobiony dla Polaków, niech wystarczy fakt, że w cerkwi na kazaniu nakazał ludności, że gdyby który z Polaków do Rusina przemówił po polsku, to by żaden nie odpowiadał, ale jeszcze by się od niego obrócił tyłem — to są własne słowa księdza Bojarskiego, na co mam wielu świadków. Nowosiółka 23 sierpnia 1903. Stefan Rosinkiewicz.

Tak to wygląda w świetle prawdy „klamliwa nowinka” ks. Bojarskiego. Ks. Bojarski zapewne uważa się za „wielkiego polityka ruskiego”, my jednak pod adresem jego i pod adresem powołanych władz musimy wystosować pytanie: czem się różni taka „polityka” od... pospolitego rabunku?

□ **Zakopane.** (Echa „Bagna.”) Homeryczne walki p. wójta Chramca z b. lekarzem klimatyki dr. Janiszewskim, uwiecznione w „Bagnie” Witkiewicza, bynajmniej nie zostały jeszcze ukończone. Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak wiadomo, restytuowało dra Janiszewskiego na stanowisku lekarza klimatyki. Wskutek tego pełniący czasowo obowiązki lekarza klimatyki dr. Iwański ustąpił, a dr. Janiszewski miał wrócić na swe dawne stanowisko. Jednakże p. wójt Chramiec nie dał za wygrane. Dzięki jego wpływowi klimatyka zignorowała decyzję ministerstwa i mianowała stałym lekarzem klimatyki dra Chwistka. Będziemy więc mieli sposobność przekonania się, czy mocniejszy jest minister, czy p. wójt dr. Chramiec.

□ **Brody.** (Otrucie grzybami). Pisze nam nasz korespondent: Wypadek otrucia grzybami całej rodziny Pakuszewskiego, z której prócz dwu siostr z pierwszego małżeństwa, nieobecnych pod ten czas, kiedy spożywano nieszczerne przysmaki, żadna nie wyjdzie z życia, daje rozmaitym kumoszkom i kmiotkom powód do puszczania w świat najnieprawdziwszych bajek. Jedni rzucają na nieszczęsnego ojca podejrzenie rozymskiego mordu, inni wymyślają rozmaite plotki pod adresem dyrektora szpitala, dr. Soltysika i dr. Schapiry, że brak mleka i innych środków leczniczych przyczynił się do śmierci nieszczęsnych. Otóż zbadawszy sumiennie rzecz na miejscu musi każdy tylko najwyższe uznanie wyrazić lekarzom za wyczerpanie wszystkich możliwych środków, jakie medycyna zna, za to, że do północy bez wytchnienia pracowali i pracują przy chorych, póki iskerka życia w nich tli.

Jeszcze inna okoliczność zmusza nas wrócić do osoby dr. Soltysika. Oto doniosły były dzienniki o wypadku otrucia grzybami rodziny naczelnika stacji p. Piaseckiego w Ożydowie. Podziwialiśmy niestrudzoną pracę dr. S. około uzdrowienia całej rodziny, u której na tle spożycia i zatrucia się jadłowymi grzybami wywiązał się dur brzuszny, a w jednym wypadku nawet plamisty; niebezpieczeństwo rozszerzenia się tej zarazy po wszystkich zabudowaniach stacyjnych, w których mieszkają funkcyonaryusze kolejowi, stykający się codziennie z podróżnymi było olbrzymie, a tylko nadludzkim wysiłkom rady dr. Soltysika udało się nie tylko wyleczyć chorych, ale i tę chorobę ograniczyć do wypadków, które nawiedziły rodzinę P.

□ **Tuchów.** (T. S. L.) Staraniem tutejszego Koła T. S. L. otwarto dnia 1 b. m. trzecią w bieżącym roku z rządu bezpłatną wypożyczalnię książek dla ludu, złożoną z 206 dzieł, we wsi Zalasowej, przy tamtejszej szkole.

□ **Grybów.** (Kara za powrót do kraju. — Odgrzebanie zwłok syna z tęsknoty. — Kara). „Głos Narodu” donosi: We wsi Mszalicy pod Grybowem, spalili się przed pięciu laty doszczętnie budynki mieszkalne i gospodarskie wraz z całym inwentarzem żywym i martwym, 70 letnim gospodarzem: Piotrowi i Apolonii małżonkom Kielbasom, którzy nie mając ubezpieczonych wcale budynków, ani inwentarzy, pozostali bez dachu i chleba. W tej więc nędzy chcąc odbudować spalone zabudowania i sprawić inny inwentarz, wysłali swego 17 letniego syna Piotra Kielbasę do Ameryki za robotą, celem przysyłania im swoich zaoszczędzonych pieniędzy, na odbudowanie tychże i sprawienie nowych inwentarzy. Pracowity chłopak przysyłał rzeczywiście swym rodzicom przez ósm lat

przeszło 3000 koron, za które odbudowali swój dom i inne budynki gospodarskie, oraz zakupili nowy inwentarz żywy i martwy. Gdy rodzice mieli już wszystko napowrót, syn jak przyznaje, tęskniąc za krajem, wrócił obecnie po ośmiolletniej bytności w Ameryce do domu rodzicielskiego. Zaraz po przybyciu do domu, zgłosił się do starostwa w Grybowie z oświadczeniem gotowości do stawienia się do komisji poborowej. Starostwo jednak oddało tę sprawę prokuratury państwa w Nowym Sączu, która oskarżyła biednego syna o występki uchylenia się od poboru i wskutek tego trybunał karny w Nowym Sączu skazał Kielbasę za ten występki na 3 dni ścisłego aresztu i 5 kor. kary. — W Izbach, wsi pod Grybowem, gospodarz Wawrzyniec Wawrzykowski tęskniąc za swym synem, udał się na cmentarz, odgrzebał grób syna, wybrał trumnę, otworzył ją i po oglądnięciu zwłok syna, zamknął napowrót trumnę, wsunął ją do grobu i zasypał. W tym czynie stęsknionego ojca, dopatrzyła się prokuratura państwa w Nowym Sączu występkę za który trybunał karny skazał go na 3 dni aresztu.

□ **Leżajsk.** (Otwarcie gniazda „Sokoła”). Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Leżajsku, urządza w niedzielę dnia 6 b. m., uroczyste otwarcie gniazda z festynem. O godzinie 6 rano pobudka i powitanie przybyłych druhów przez prezesa Towarzystwa „Sokół” na stacji kolei i przemarsz do miasta z muzyką. O godzinie 9 rano msza uroczysta w kościele, a po mszy na sali magistratu powitanie przybyłych druhów przez burmistrza miasta. Festyn na zamku rozpocznie się o godz. 2 popoł.

¶ **Rząd rosyjski wobec powodzi.** Pisma warszawskie zamieszczają komunikat urzędowy, z którego dowiadujemy się, że na skutek raportu general-gubernatora Czertkowa, nastąpił rozkaz najwyższy, aby z kapitału zapasowego ubezpieczeń od ognia w guberniach Królestwa Polskiego wydano do rozporządzenia general-gubernatora: 1) do 100.000 rubli na przywrócenie zniszczonych powodzią Wisły tam ochronnych; 2) do 200.000 rubli na naprawę zniszczonych przez powódź dróg gruntowych; ta ostatnia suma ma być zwróconą z funduszy opłaty drogowej w ciągu lat dziesięciu.

¶ **Dozór na granicy.** Do „Naprzodu” piszą z Dąbrowy Górniczej: „W ostatnich czasach ogromnie został wzmocniony dozór nad przyjeżdżającymi z za kordonu. Żandarmi wchodzą do wagonów na każdej stacji niemal i pilnie obserwują jadących. W ciągu ostatnich dwóch tygodni na granicy w Sosnowcu wzięto cztery kobiety z literaturą nielegalną trzy Polki, z wydawnictwami patriotycznymi i jedną Rosyankę (dnia 26 z. m.), jadącą z Szwajcaryi z rosyjskimi wydawnictwami rewolucyjnymi”.

¶ **Szkoły polskie w Gliwicach.** Piszą nam: „Nauczyciele badają dzieci polskie, czy się nie uczą w domu po polsku. Do pewnego domu przybyło dwóch policyantów, zachodząc dla wszelkiej pewności jeden od ulicy, a drugi równocześnie od podwórza i wypytyując się o szkołę polską. Gospodarz zafrasowany tą szczegółniejszą troskliwością policyi pokazał dom cały. Nie wystarczyło to jednak policyantom, bo domagali się pokazania mi jakiegoś osobnego jeszcze pokoju. I znalazł się istotnie jeszcze inny pokój, a w nim po nocnej szychcie śpiący młodzieniec, który widokiem nadobnych kaskietów pruskich nie przeraził się wcale. Myłby się ten, kto by z widoku śpiącego młodzieńca chciał wnosić, że nasza młodzież śpi jeszcze. W każdym domu, w każdej rodzinie polskiej jest zarazem i szkoła polska. Będzie tych szkół polskich nie tylko w Gliwicach, lecz na całym Ślązku z każdym dniem więcej, bo wiadomości narodowa i poczucie się do obowiązków narodowych w oczach się wzmagają. Dodać należy, że policyanci nie mają prawa nachodzić domów bez wyraźnego, piśmiennego upoważnienia sędziego lub prokuratora. Na wachaniach takie policyantów po domach właścicieli zezwolić nie potrzebuje. Gdy policya potrzebuje jakiegoś wyjaśnienia, niech żąda tego na piśmie, a do domu wpuszczać ich niema potrzeby”.

Iskra.

○ **Szczyt wstrzemięźliwości.** Niejaka baronowa Stempel, która dużo podróżowała, twierdzi, że limoniada słodzona, dwukrotnie na dzień spożywana, wystarczy nie tylko do utrzymania człowieka przy życiu, ale jest zupełnie dostatecznym posiłkiem.

Apostolka „nowej prawdy” znalazła zwolenników i w Lizbonie, gdzie baronowa przebywa, powstała „Liga poszczepających”, którzy żyją tylko limoniadą i bułkami.

○ **Korespondencya papieża.** Ze wszystkich monarchów papież najwięcej otrzymuje listów, bo 22 do 25.000 dziennie. Król angielski otrzymuje dziennie od tysiąca do 5.000 listów, cesarz niemiecki i rosyjski 600—700, król włoski 400—500.

○ **Pięcioraki.** W Turkowiczu, w Hercogowinie, pewna włosianka urodziła pięcioro dzieci. Noworodki mają wszystkie części ciała normalnie rozwinięte, z wyjątkiem nóg, które przedstawiają się jak cienkie patyczki, grubości i długości cygar.

○ **Cyklon na Antyllach.** Z Nowego Jorku donoszą, że do portu Mobile przybył parowiec, którego załoga opowiada, że straszny cyklon zburzył zupełnie miasto Georgetown na wyspie Wielki Cayman. Cyklon zniszczył również plantacje na sąsiednich wysepkach. Z 23 statków, które w chwili katastrofy znajdowały się w przystani w Georgetown, ocalał tylko jeden.

○ **Syn naturalny Fryderyka III.** W szpitalu w Tamsweg (Austria dolna) zmarł aresztowany za włóczęgostwo niejaki Edward von Battenberg, który się podawał za syna naturalnego zmarłego cesarza niemieckiego Fryderyka III. Matka jego była podobno kochanką Fryderyka, jako następcy tronu. Włóczęga, który pieszko szedł do Berlina, bardzo podobny do Fryderyka III.

**Zwracamy uwagę** na dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy”, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

**Drugi rok istnienia** rozpoczyna z dniem 1 września 1903 I. koncesyjonowany Instytut muzyczny w naszym mieście. Dzięki staranności zarządu i znakomicie dobranemu gromu profesorskiemu, Instytucja muzyczna pozyskała w roku ubiegłym przeszło setkę uczniów i uczenie, a doroczny popis, który z końcem zeszłego roku zajął dnia 22 czerwca publiczność dzień cały, okazał ku zupełnemu zadowoleniu rodziców i prasy we wszystkich klasach i działach nauki, doskonały postęp, co przyznała jednomyślnie krytyka fachowa.

Nowa instytucja cieszyła się już zatem w pierwszym roku zaufaniem publiczności i stała na pierwszym miejscu jako szkoła muzyczna w poważnym stylu prowadzona.

Obecnie właścicielki i kierowniczki Instytutu panie: Weleszczukowa i Nientowska czynią dalsze starania, aby wytrwała i sumienna praca grona nauczycielskiego, która na rok bieżący pozostaje w tym samym składzie, przy współdziałaniu dyrekcji coraz więcej jednala sobie zaufanie publiczności.

Zarazem w programie zarządu jest wzmocnienie nadzoru pedagogicznego, fakt to bowiem niezaprzeczony, że właśnie ścisły nadzór i kontrola, nadto częste egzaminy i popisy wobec komisji, odróżniają korzystnie instytut od szkół prywatnych. W zamian za szczerze i niespodziewane poparcie, jakiego Instytut doznał ze strony publiczności już w pierwszym roku istnienia, zarząd postanowił utworzyć w obecnym roku szkolnym dwa miejsca bezpłatnej nauki — jedno na kursie fortepianowym, drugie na kursie skrzypcowym dla zdolnych uczniów lub uczenie, które z braku środków materialnych, opłat uiszczać nie mogą. Bliższe warunki w tym względzie poda dyrekcja Instytutu do wiadomości.

Spodziewać się należy, iż starania dyrekcji instytutu należycie zostaną ocenione i że ten rok szkolny zapewni Instytucji rozwój i rozkwit, zwłaszcza że rok zeszły dał jej niezachwianą podstawę bytu. Wpisy do Instytutu na wszystkie kursy i we wszystkich działach odbywają się codziennie od godziny 10—1 przed i od 4—7 popołudniu w kancelarii Zarządu ul. Krakowska 1. 2 II. piętro. Przy Instytucji znajduje się skład fortepianów i pianin pierwszorzędných fabryk.

**Wpisy do prywatnego seminarium nauczycielskiego żeńskiego,** mającego prawa seminarjów publicznych, Zofii Strzałkowskiej odbywać się będą do 5 września włącznie od godz. 10—12, i od 4—6. Egzaminy poprawcze odbędą się 7 września o godzinie 3; wstępne 5 września o godz. 4, a 7 września o godz. 10 i 4. Rok szkolny rozpocznie się 7 września nabożeństwem o godzinie 8; nauka rozpocznie się dnia 9 września. — Wpisy do szkoły 4-klasowej ludowej i wydziałowej odbędą się 11 i 12 września od 10 do 12 i od 4—6. Egzaminy wstępne do klasy 2 i wyższych odbędą się dnia 14 września o godz. 4; nauka rozpocznie się 15 września. Zakład naukowy mieści się przy ul. Pańskiej 16 w domu, do celów szkolnych podczas wakacji przebudowanym.

**Młoda Polka** udziela lekcji języków: polskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego, oraz początkowej i średniej muzyki, może się powołać na świadectwa osób znanych w kraju i we Lwowie. Adres: J. G. poste restante.

## LITERATURA I SZTUKA.

○ **Operetka.** Feldman w operetce... Pod tem hasłem zgromadziła nowosie wczorajsza licznych słuchaczy i pod tem hasłem odniosła sukces. P. Feldman wstępując w ślady wielu znakomych polskich aktorów warszawskich i lwowskich (dość tu wymienić Żółkowskiego, Dobrzańskiego, Zboińskiego), nie zawahał się objąć roli, a względnie partii Ratza w operetce Ziehrera „Posłaniec Nr. 6.666”. I uczynił bardzo dobrze. Artyści dramatu wnoszą zwyczajnie do operetki, rzecz prosta, umiejętność stworzenia typu i wyrobioną dykcję, która u śpiewaków po większej części dużo pozostawia do życzenia, zwłaszcza przy wydatniejszych głosach. Więc i p. Feldman przedewszystkiem dał wyborną pod każdym względem figurę archycharakterystyczną i areykomiczną, lecz ponadto rozwinął tyle życia i werwy, tak się okazał pewnym i swobodnym z muzycznej strony, tak jasno i dokładnie podawał tekst śpiewanych ustępów, że stworzył całość nie tylko świetną dla słuchaczy, ale po prostu wzorową dla współwykonawców.

Wielostronność Feldmana była istotnie godną podziwu. Sama rola Ratza ponad sposobność utworzenia typu dawała artyście jedynie tylko sytuację. To co autorowie włożyli w usta tego muzykanta—Don Juana, jest tak marne i powiększej części tak mało dowcipne, że tylko aktor tego rodzaju i tej miary, co Feldman, mógł z tego tyle wykrzesać efektu, a wszystek on był tylko dziełem artysty. Jego dyrygowanie było pysznie

nchwycone i z fotograficzną prawie dokładnością skopiowane z natury, jego taniec nie tylko uciechą dla zwolenników choreografii, ale czemś pełnym życia i charakterystyki. Słowem, wszystko od początku do końca nierównane!

Obok Feldmana skończenie artystyczną była p. Kasprowiczowa, mimo, że śpiewała jeden jedyny tylko kuplet. Tu przy całej operetkowej rutynie artystki wystąpił jeszcze głos o prawdziwie pięknym dźwięku i kunszt śpiewacki, do dziś dnia przez artystkę ciągle jeszcze doskonalony i w szczególności za każdym razem bogatszy.

Miłą niespodzianką sprawiła tym razem słuchaczom p. Miłowska, która jak dotychczas w każdej partii miewała tylko momenty szczęśliwe. Jej wczorajsza Gabryela stała się znacznie powyżej innych, dawniejszych jej partii operetkowych i była w całości sympatyczną, szykowną i pełną życia. Objawów niemuzykalności lub nieradności w śpiewie, nie było można zauważyć tym razem, a uroda całym blaskiem jaśniała.

W dalszym ciągu pochlebna wzmianka należy się paniom Łopatyskiej i Poreckiej (rozumie się i nieśpiewającej p. Rybickiej) dalej pp. Lelewiczowi, Okońskiemu, Kratochwilowi i całemu dalszemu szeregowi pań i panów, którzy werwą swoją (bo tej było więcej, niż zwyczajnie w naszej operetce) przyczynili się do uzyskania całości efektownej. Współdziałały tu i balet (p. Sachs) i wystawa ładna, będąca zasługą dyrekcji.

Najwięcej jednak (obok występu p. Feldmana), do wydobywania życia z nowej operetki, (która sama z siebie nie jest produktem wyższej pomysłowości) przyczyniła się zapewne ręka reżysera. P. Chodakowski, mimo, że zajął obecnie we Lwowie poważne stanowisko dla przyszłej opery, wziął się sam do jej wystawienia, nie wyręczając się nikim. I uczynił również bardzo dobrze. Kiedy operetka musi być u nas konieczna, niechajże będzie o ile możności artystyczną. Nie należy pozwolić, aby zbyt bujnie wyrastała, ale precyzyja wykonania, życie, czystość dykcji (u nas w szczególności!), zgodność dźwięku, powinny w niej być starannie pielęgnowane. I tu p. Chodakowski jako reżyser, artysta i śpiewak może ogromnie korzystnie działać i działa niezawodnie wiele.

W końcu jeszcze słówko powitania dla znanego nam zaszczytnie od tyłu lat p. Słomkowskiego, który napowrót objął pałeczkę dyrygenta, a dla młodego debiutanta p. Jastrzębskiego słówko przestrogi. Niech p. J. nie śpiewa z taką forsą (czysto dyletancką!), bo oklaski galeryi to rzecz chwili, a głos ma wystarczyć na lat dziesiątki. Trzeba więc w pierwszym rzędzie nauczyć się najprostszycy zasad śpiewu, a potem dopiero można folgować zapalowi, którego zdaje się, p. J. posiada dużo. (n.)

○ **Z teatru.** Dziś w dramacie na otwarcie sezonu jesiennego, premiera. Są nią cztery akty Żuławskiego p. t. „Wianek mirtowy“. Rola główna spoczęła w rękach p. Solskiej.

Jutro „Postanowie nr. 6666“. W razie przedłużającej się niedyspozycji p. Poreckiej zastąpi ją p. Łęska. Na wczorajszej premierze wręczono p. Chodakowskiemu wieniec. Był to dar dyr. Pawlikowskiego „w uznaniu zasług dotychczasowych i z życzeniem pomysłowej przyszłości“.

Z „Kasztelanki“ Capusa, rzeczy pełnej smaku i wykwintu, rozdano już role. Bohaterka przypadnie p. Bednarzewskiej.

○ **Nowy,** niezwykle materyał tenorowy odkryto w tych dniach we Lwowie. Wobec dyr. Chodakowskiego i zaproszonego grona osób, dał się słyszeć p. Muszyński, ukończony elew akademii ziemiankiej w Wiedniu, amator, któremu gdyby poświęcił się scenie, wróżą ogólnie świetną przyszłość.

○ **Wpływ Sienkiewicza na pisarzy francuskich.** Roman historyczny we Francji w najnowszej dobie stał się formą nietylko przez czytelników bardzo poczytną, ale wśród młodszego pokolenia autorów liczy bardzo wielu utalentowanych, którzy oddają mu się niemal wyłącznie. Klasyczny świat rzymski i grecki, a nawet Egipt zajmuje autorów francuskich. Nawet krytyka francuska zaznacza, że u wszystkich autorów znać wpływ sienkiewiczowski „Quo vadis?“ Wśród całego szeregu nowych książek największym rozgłosem cieszą się: romans staroegipski p. t. „Les femmes de Setne“ przez Enacroyasa (pseudonim); dalej „César, roman, de la Rome impériale“ przez Nonce Casanova (Paryż, 1903, u Ollendorffa). Autor ten naśladuje wszędzie Sienkiewicza. Bohaterem powieści jest cesarz Kaligula.

○ **„Pisma Franciszka Zabłockiego** zebrał i wydał dr. Bolesław Erzepki, Poznań 1903“. Na tom niniejszy złożony się utwory Franciszka Zabłockiego nieobjęte jeszcze dotychczasowymi dwoma zbiorowymi edycjami jego pism, jakie się dotąd ukazywały, tj. ani wydaniem z r. 1830, sporządzonym staraniem Dmochowskiego, ani też drugim z r. 1877 dokonaniem przez Lewentala w Warszawie.

Weszły tu zatem najpierw wiersze już drukowane lecz po rozmaitych drobnych drukach rozsiane, dalej utwory — szczególnie polityczno-satyryczne — dotąd za płody Trębeckiego uchodzące, do tych należy przede wszystkim silna i śmiała satyra p. t. „Joannes Sarcasmus“ dotąd mylnie Trębeckiemu przypisywana, która jednak niewątpliwie, jak to wydawca w przypisku niezbyt wyraziście wykazuje, pochodzi z pod pióra Zabłockiego, — wreszcie zabytki zupełnie nowe, wydobyte z rękopisów poznańskich i kórnickich, między innymi parę ód, i cały szereg wierszowanych pamfletów

politycznych, jakoteż, dla badacza wogóle ciekawej literatury pamfletowej — bardzo interesujące cztery pamflety pisane prozą.

Materyał cały ugrupował dr. Erzepki w następujące działy: ody, pasterki, satyry, wiersze różne, pamflety polityczne, przekłady i naśladowania, urywki różnych komedii, wreszcie w dodatku parę wierszy do Zabłockiego skierowanych i w końcu pracowicie ułożony skorowidz i słowniczek wyrazów Zabłockiemu właściwych.

## Z sali sądowej.

Przed zwykłym trybunałem.

(Zderzenie wagonów.)

Lwów 2 września.

Dnia 2 lutego br. o godz. 8 wieczór dostawiano na dworcu kolejowym we Lwowie lokomotywę do pociągu nr. 164, złożonego z wozu pocztowego i wozów towarowych, ustawionych na torze nr. V naprzeciw budki, przeznaczonej dla służby czyszczącej wozy tzw. „kasarni putzerów“. Przesuwaniem tem kierował wozowódca Jan Puncert przy pomocy przesuwacza Daniela Kuńca. Podczas tego przesuwania najechała maszyna na stojące wagony tak silnie, że pełniący w wozie pocztowym służbę Stanisław Aschenberg i Alojzy Kreml doznali z powodu wstrząsu ciężkiego uszkodzenia ciała z nadwężeniem zdrowia i nieudolnością do pracy ponad dni 30. Winę tego wypadku przypisuje prokuratora Janowi Puncertowi i Danielowi Kuńcowi i oskarża ich o występki przeciw bezpieczeństwu ciała, spowodowany zaniedbaniem obowiązków służbowych. Wedle odnosnej instrukcji kolejowej powinien był Puncert w chwili zbliżenia się maszyny do wozów, zleźć z maszyny, oglądnać wozy, a następnie ustawić się na miejscu koło wozów po tej stronie, na której znajduje się maszynista. Tak samo przesuwacz Kuńiec miał obowiązek zleźć z maszyny, postępować przed nią i na odległość 2 wozów od stojących wagonów zatrzymać maszynę odpowiednim sygnałem. Tego obowiązku obaj oskarżeni mieli wedle aktu oskarżenia nie wykonać, i stąd nastąpiła opisana wyżej katastrofa. Wczoraj odbywała się przeciw nim rozprawa przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Nahlika. Oskarżał prok. Strzelecki, bronił adw. dr. Dwernicki.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano oskarżonych.

Jan Puncert w obronie swej powołał się na §. 31 ustawy 16 instrukcyj XXV. wedle którego wolno mu było jechać na maszynie a przesuwacza umieścić na tenderze. Twierdzi w dalszym ciągu, że przesuwacz miał go zawiadomić w odległości jakich dwóch wozów, że stoją wozy pocztowe. Wówczas miał zleźć z maszyny, zbadać wozy pocztowe i zarządzić ich zabranie. Wozy pocztowe umieszczono w tym wypadku wyjątkowo znacznie bliżej niżeli one zwykle stoją, czego nie mógł się spodziewać, a zatem i maszyny zatrzymać nie mógł.

Drugi oskarżony, Kuńiec, tłumaczył się, że patrzył pilnie, ale wskutek cienia, jaki rzucała „kasarnia putzerów“ na wóz pocztowy, wcale nie oświetlony (?) nie dojrzał go, zwłaszcza, że był osłabiony 7 miesięczną chorobą.

Przesłuchani świadkowie podali szczegóły wypadku zgodnie z aktem oskarżenia, zaś maszynista Skórski potwierdził obronę Puncerta, że wozy pocztowe stały zwykle 100 metrów dalej.

Znawcy sądowi (urzędnicy dyrekcji kolejowej) zeznali, że oskarżony Puncert nie wykroczył przeciwko przepisom instrukcji, jeżeli weźmie się na uwagę warunki lokalne. Przyczynę wypadku należy ściśle biorąc, przypisać przypadkowi („vis major“) Wprawdzie niema przepisu gdzie zawsze mają stać wozy, skoro jednak wozy zwykle stały dalej, to słusznie mógł oskarżony brać ten moment na uwagę. Znawcy podnieśli dalej, że z powodu krótkiego czasu, przeznaczonego do przesuwania wozów przy tym pociągu, musi się czynność tę uskutecznić z największym pośpiechem. Mimo to, że prok. Strzelecki zasypywał znawców niezliczoną ilością pytań, oni nie zmienili swego oświadczenia.

Wreszcie prokurator postawił wniosek na odroczenie rozprawy, a to dla zarządzenia wizji lokalnej i dla zażądania oświadczenia dyrekcji ruchu, gdzie zwykle stają wagony.

Obronca dr. Dwernicki sprzeciwił się obu wnioskom, żądając, w razie gdyby trybunał przychylił się do tych wniosków prokuratora, aby wizja ta odbyła się w dniu 2 lutego o godzinie 8 wieczór, t. j. w porze, kiedy zdarzył się opisany wypadek. Trybunał po naradzie, uchwalił drugi wniosek prokuratora i w tym celu odroczył rozprawę do 10 b. m.

## Morderstwo i samobójstwo z miłości.

Dziś przed południem miasto wstrząsła wiadomość o nowej tragedii miłosnej: Jakiś czeladnik murarski — powiadano — zastrzelił swoją narzeczoną i siebie. Jak i kiedy się to stało, wieści rozmaicie przedstawiały: wedle jednych tragedia rozegrać się miała w biały dzień na publicznem miejscu, bo na placu Halickim, a raczej przed t. zw. „pałacem Biesiadeckich“, tam, gdzie się mieści Izba handlowa i gdzie po drugiej stronie gmachu znajduje

się targowica miejska. Wedle drugiej, mniej sensacyjnej wieści, stało się to również w dzień jasny, ale nie na wolnym placu, tylko w lokalu „Spółki stolarskiej“.

Pierwszą, ogólnikową wprawdzie, ale pewniejszą wiadomością otrzymaliśmy z policyi. Opiewa ona: W jednym z pomieszczeń przy placu Bernardyńskim l. 17, to jest w domu, gdzie się mieści „Spółka stolarska lwowska“ znaleziono zwłoki jakiegoś czeladnika i jego narzeczonej, służącej, z postrzałami rewolwerowymi. Komisya policyjna udała się na miejsce.

Stacya ratunkowa nie o całym zajściu powiedzieć nie mogła z powodu, że jej nie wzywano.

Tymczasem sprawozdawcy, rozesłani po mieście zaczęli powracać z notatkami, a zebrane przez nich wiadomości podajemy poniżej, tak jak w miarę czasu napływały.

Udałem się — pisze jeden ze sprawozdawców — do wskazanego mi mieszkania, w którym popełniono zabójstwo. Na drugim piętrze nr. 4 na drzwiach widnieje bilet „Angela Bertoni“. Na schodach stoi kilku panów. Jeden z nich, p. Leszczyński, dyrektor Spółki stolarskiej, udziela mi wyjaśnień. Zabita nazywa się Anastazyja Czoprowska, jej zabójca Walenty Niedojadłowski, mularz czasowo zajęty w Gródku. Niedojadłowski był „narzeczoną“ Czoprowskiej i pragnął koniecznie się z nią ożenić. Przeszkoda do zawarcia małżeństwa była po części niechęć Czoprowskiej i niestałość zajęcia Niedojadłowskiego. Cz. skarżyła się często, że „narzeczoną“ prześladowa ją miłością i że odgraża się, że ją zabije.

— Dziś rano — opowiadał p. Leszczyński — gdy wróciliśmy z kolei, zastaliśmy drzwi mieszkania zamknięte z wewnątrz. Klucz tkwił w zamku. Zapukaliśmy do drzwi, Anastazyja się nie odzywa. Pukamy głośniejsz — cisza. W końcu wyważono drzwi.

W kałuży krwi zastaliśmy dwa trupy, oboje martwi. Anastazyja broniła się widocznie przed śmiercią, gdyż ręce miała pokaleczone. Słyszano zresztą hałas z pomieszczenia, nie domyślano się tylko jego powodu. Zwłoki obojga zabrano już do gmachu medycyny sądowej.

Oto krótka opowieść tragicznej śmierci dziewczęcia, które wydzierało się do życia i zabójcy z miłości.

— Każdy mężczyzna to jak pies — wpadło mi w ucho energiczne orzeczenie jakiejś przekupki, gdy przechodziłem przez targowicę.

Drugi nasz sprawozdawca pisze:

W kompleksie domów Biesiadeckich przy placu Halickim w kuchni, należącej do pomieszczenia państwa B. popełniono dziś podwójną zbrodnię, którą skwalifikowaćby można na podstawie pozostałych listów jako podwójne samobójstwo, sytuacja jednak miejsca i okoliczności wskazują, że było morderstwo i samobójstwo.

Murarz Walenty Niedojadłowski utrzymywał stosunek miłosny ze służącą państwa B., Anastazyją Czoprowską. Jakie okoliczności przeszkodziły ich pobraniu się — to pozostało tajemnicą, dość, że w głowie Niedojadłowskiego powstała myśl śmierci, którą przygotował dla siebie i dla swojej kochanki. Już w niedzielę wpadł do niej z rewolwerem, tak przynajmniej opowiadała mleczarka, przed którą Anastazyja rzekomo zwierzała się z tego.

Pani B. nie było we Lwowie, dziś rano miała dopiero przyjechać. Mąż jej pan B. wychodząc z domu na dworzec — wstąpił do kuchni, zastał Anastazyję samą, wręczywszy też jej 10 kor. na kupno i poleciwszy jej przygotować śniadanie — pojechał na dworzec. Stąd odwiózł żonę do domu, ponieważ stracił jednak i tak już dłuższą chwilę czasu — pożegnał się przed bramą i poszedł sam do biura. Zona, przyszedłszy przed drzwi pomieszczenia, zastała je zamknięte. Gdy pukanie, ani dzwonicie nie pomogło — zawezwała stróża domu i przy jego pomocy udało się wyważyć drzwi do przedpokoju. W kuchni zastali przybyli straszny widok. Na ziemi, wyciągnięty z siną już twarzą leżał trup Niedojadłowskiego. Na stoliku wystrzelony rewolwer sześciopalcowy, na łóżku trup Anastazyji. Leżała w ubraniu, twarz przykryta, miała małą poduszczykę.

Prawa ręka oparta na piersi, w ręce tej zaś przestrzelony palec środkowy. Szczegół ten wskazuje widocznie, że Anastazyja się broniła i pierwszy strzał przeszył jej rękę. Ale morderca strzelił następnie po dwakroć jeszcze w lewą pierś, kule też, przesywając serce — spowodowały śmierć natychmiastową.

Następnie dopiero Walenty strzelił po trzykroć do siebie, a jedna z kul ugodziła go w serce.

Strzałów nikt nie słyszał w domu, zaś krwawy dramat rozegrać się musiał między godziną 9-tą a 10-tą rano, t. zn. między czasem wyjścia pana B. z domu na dworzec, a powrotem pani B.

Na stole znaleziono dwa listy zapieczętowane, z tych jeden do „Bronisławy Schuster“ na Wulce l. 7 zawierał w środku pierścionek, drugi zaś miał na kopercie napis: „Do siostry mej do Turynki koło Żółkwi“. Listy pisane były na papierze z żalobnymi obwódkami, ołówkiem, ręką Niedojadłowskiego, bo Anastazyja pisać nie umiała.

Trzeci list, otwarty, pisany był do pani Bertoni. Treść jego była taka, że z powodu poważnych przeszkód kochankowie pobrać się nie mogą, wobec

czego za wspólną zgodą odbierają sobie życie. Upraszają tylko, ażeby ich pochować w jednej trumnie i we wspólnym grobie na co pozostawiają pieniądze. (Znaleziono na stole około 22 kor.).

Sytuacja zbadana przez komisję zdaje się jednak wyklucza tę „wspólną zgodę“. Komisja sądowo-lekarska, stwierdziwszy śmierć obojga, zarządziła zabranie zwłok do instytutu medycyny sądowej, gdzie zostanie dokonana obdukcja.

Z pozostawionych dalszych listów może uda się wy badać prawdziwą przyczynę strasznego postanowienia Niedojadłowskiego, zdaje się jednak, że wchodzi tu w grę jeszcze jedna kobieta, która mordery była przeszkodą do zawarcia małżeństwa.

W hali targowej na placu Bernardyńskim z powodu tego wypadku przez cały ranek dzisiejszy panował ścisł niebywały.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Powstanie macedońskie.

**Sofia** (Tel. wł.). Oddział powstańców zajął zupełnie bez oporu miasto nadbrzeżne Wassiliko. Grecka ludność miasta przyjmowała zoobyców entuzjastycznie.

**Sofia** (Tel. wł.). Uroczystość rocznicy wstąpienia na tron sułtana, obchodzona tu zupełnie spokojnie i w taki sposób, że stosunki między Turcją a Bułgarią nie ulegną żadnej zmianie. Wszystkie zarządzenia ze strony tureckiej przedsięwzięte i przeprowadzone zostały w tym duchu, aby nie wywołać między ludnością rozdrażnienia. Wszyscy ministrowie i posłowie, którzy nie mogli poprzednio pod jakimkolwiek pozorem odjechać, zachowali się zupełnie zadowolająco.

### Wiadomości krakowskie.

**Kraków**. (Tel. pryw.) Zawiązało się tu kilka poważnych spółek techników, które w dniu 7 bm. jako w terminie ofertowym ubiegać się będą o pozyskanie robót około budowy koszar i budynków dla wojska mającego ustąpić z Wawelu. Roboty te obliczone są na 1,555.000 kor. Budownictwo miejskie przedzieliło roboty celem odwodnienia placu, na którym staną nowe budynki wojskowe. Przy robotach na przestrzeni od koszar arcyks. Rudolfa aż do Rudawy przy ul. Wolskiej pracują 3 partye robotników, ogółem 200 ludzi. W najbliższych dniach liczba robotników będzie zwiększoną, dla robót około wodociągów, kanałów i dróg dojazdowych do koszar, tak, aby roboty te ze strony gminy na termin były ukończone.

### Król angielski we Wiedniu.

**Wiedeń** (Tel. wł.). Po wczorajszym galowem przedstawieniu w operze udał się cesarz do Schönbrunnu, a król angielski do Jockey-klubu, z którym pozostawał w dość bliskich stosunkach jeszcze jako książę Walii. W klubie grał król w karty, mianowicie zagrał partyę „Bridge“.

**Wiedeń** (TBK.). Po galowem przedstawieniu udał się wczoraj król angielski do Jockey-klubu i zabawiał tam czas dłuższy.

**Wiedeń**. (TBK.) O g. 8 rano udał się król angielski i cesarz powozami do Loban na polowanie. O g. 12 w południe łowy przerwano, odbyło się śniadanie na wolnym powietrzu. O g. 2 popołudniu powrócił do Burgu. Król Edward nadał szereg dalszych odznaczeń, między innymi generalnemu adjutantowi hr. Paarowi wielki krzyż orderu Wiktorji.

### Ładny rewolucjonista.

**Kraków**. (Teleg. wł.) Od paru tygodni bawił w Krakowie niejaki Balicz, „rewolucjonista rosyjski“. Opowieściami o swej agitacji między żołnierzami w Spale, o swym pobytku w cytadeli warszawskiej umiał zyskać pewne zaufanie w kręgach tutejszej młodzieży, byłwał częstym gościem w domu pp. W. Teraz stwierdzono niezbicie, że rzekomy rewolucjonista jest zwykłym szpiegiem moskiewskim. Zdemarkowany znikł z Krakowa bez śladu. Zależnie od okoliczności przybierał różne nazwiska, więc Balicza, Turka, Trajdosińskiego i inne.

### Przewiezienie zwłok Siemiradzkiego.

**Warszawa**. (Tel. pryw.) Dziś nadeszło z ministerstwa spraw wewnętrznych pozwolenie wydobycia trumny ze zwłokami Siemiradzkiego z grobowca na cmentarzu powązkowskim i przewiezienia zwłok do Krakowa.

### Przesilenie.

**Wiedeń**. (T. wł.) Cesarz powołał do siebie na audyencję byłego prezesa gabinetu węgierskiego hr. Szechenyego, który bawi obecnie w Reichenau. Audyencja odbędzie się prawdopodobnie jutro. Powołanie hr. Szechenyego na dwór cesarski, stoi — jak powszechnie przypuszczają — w związku z obecnym położeniem politycznym na Węgrzech.

### Dr. Koerber i Niemcy.

**Wiedeń**. (T. wł.) Wydział koalicyi niemieckiej złożony z czterech członków, zebrał się dziś na naradę. O godzinie pół do 11-tej przedpoł. zostali ci członkowie wydziału przyjęci przez prezesa gabinetu dra Koerbera, który odbył z nimi dłuższą konferencję.

### Po zamknięciu numeru.

**Wypadki z samochodami**. Ładny samochód Spółki nafiaryzy, budzący swoim wyglądem od pewnego czasu sensację w naszym mieście, uległ wczoraj wskutek nieopatrznej jazdy kierującego nim palacza, zupełnemu w swojej przedniej części zniszczeniu. Palacz ten najechał w ul. Żółkiewskiej na stos materiałów tak nieszczęśliwie, że zrujnowany wehikuł musiano odwieźć końmi do miasta. Szkoda ma być bardzo znaczna.

Wczoraj także około g. 5 popołudniu wydarzył się drugi wypadek z samochodem, który, gdyby nie przytomność kierującego nim palacza, mógł mieć fatalne następstwa. Na ulicy Chorążczyzny, prawdopodobnie wskutek wadliwego czy zepsutego mechaizmu, zapaliła się w wehikule benzyna. Wehikuł pędził z szaloną szybkością, wywołując przerażenie przechodniów.

Katastrofa zdawała się nieuniknioną. Dzielny jednak kierownik połapał się prędko w groźnej sytuacji i skierował w ciasną, nadzwyczaj stromą, bezludną jezdnię ul. Cytadeli samochód i na samej górze dopiero oparował „rozłukanego smoka“, poczem wrócił znów z całym spokojem, ku zdumieniu przerażonych przed chwilą przechodniów, do miasta.

### Rozmaitości.

× **Plące robotników we Francji** od lat pięćdziesięciu zwiększyły się w dwójnasób. Średni zarobek dzienny robotników-mężczyzn wynosił tam w r. 1850 2 fr. 07, w r. 1865 — 2 fr. 76 a w r. 1893 — 4 fr., średnia płaca kobiet w tym samym czasie wynosiła 1 fr. 02, 1 fr. 30 i 2 fr. 20. I trzeba dodać — czyni uwagę jedno z pism francuskich — że jakkolwiek robotnik nie czuje się z obecnego stanu rzeczy zadowolonym, to przecież konsumuje znacznie większą ilość artykułów żywnościowych i wogóle odżywia się lepiej, aniżeli dawniej. Ludność Francji zwiększyła się od r. 1840 zaledwie o 12 proc. a konsumpcja zboża wzrosła w tym czasie o 60 proc., kartofli o 100 proc., mięsa 90 proc., cukru 500 proc., wina o 90 proc., tytoniu o 170 proc. i alkoholu o 260 proc. Podatki podniesiono w tym pięćdziesięcioletnim okresie czasu o 40 procent.

### Kącik humorystyczny.

Edzio: Co panu mama powiedziała, jak pan wchodził?

Gość: Nic moje dziecko, że się bardzo cieszy z mojego przybycia.

Edzio: Niech pan nie wierzy, mama jeszcze dzisiaj rano mówiła do taty: mam w Bogu nadzieję, że ten nudziarz tak prędko nie przyjdzie.

### Depesze handlowe z d. 2 b. m.

**Wiedeń**, 2 września. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.37 Renta majowa 100.10 Węgierska renta koronowa 98.15, Akcje kredytowe 648.75 Kredytowe węgierskie 719.—, Bank anglo-austriack 272.50, Unionbank 517.—, Bankverein 472.—, Landorbank 408.50. Kolej pań. 655.50 Lombardy 80.50 Elbenthal 413.— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiay 367.50 Rims Muranyi 457.—, Prager Eisen — Losy tureckie 116.—, Ruble 253.—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Usposobienie spokojne. **Berlin**, 2 września. O godzinie 12 m 30 notowano Kredyty 204.—, Disconto Commandit 187.50. Usposobienie: słabe.

**Budapeszt**, 2 wrześn. Pszenica na październik 7.45 do 7.46, pszenica na kwiecień 7.73 do 7.74. Żyto na październik 6.26 do 6.27, żyto na kwiecień 6.53 do 6.54. Owies na październik 5.44 do 5.45, owies na kwiecień 5.69 do 5.70. Kukurudza na sierpień 0.— do 0.—, kukurudza na wrzesień 6.16 do 6.17, Kukurudza na maj 1904 r. 5.38 do 5.39, Rzepak na sierpień — do —.

Oferty dobre. Chęć kupna lepsza Usposobienie przyjemniejsza. Pogoda: piękna.

### Przyjechali do Lwowa

Dnia 2 września b. r.

**Hotel George'a**. Książę H. Lubomirski z Równego. Br. H. Üxküll z Rosyi. A. Tremolieres z Paryża. A. Gosiowski z Przeworska. T. Rhon z Budapesztu. St. Wybranowski z Kimicza. J. Panasiewicz z Kolomyi. A. Wowlczek z Osieku. Br. B. Klonberger z Budapesztu. J. Dembowska z Rosyi. R. Gbylanyi z Budapesztu. M. Sędzimir z Krakowa. E. Bergmann z Wiednia. Hr. Z. Wallis z Słocina. Hr. J. Tarnawski i J. Wyhowska z Rosyi. Br. A. Gotie, Br. E. Gotie, J. Prister i M. Herzl z Wiednia.

### NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

## Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—1/2 12 i od 1/2 2—1/2 4

104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

### Dr. Hiescheles

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił i ordynuje od 11—12 przed i 3—5 popoł. *Słowackiego 3.* 7732 15

### Dr. ZYGMUNT SPALKE

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani powrócił i ordynuje od 11—12 i od 3—5 ul. Klementyny Tańskiej 1, I. p. za hotelem Żorża. 7502 9

### Bad Nauheim Willa Wanda

ostała przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łazienkach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemey, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka 3379

Helena Szczepanowska.

### JANINA BAUMEL

rozpoczyna z dniem 1-go września lekcye fortepianu ul. Akademicka I. II, parter. 7530 4.

### Po co jechać do Bańdów !!

Kiedy jak świadczą liczne podziękowania, można taniej z bardzo dobrym skutkiem, na wszelkie choroby kąpiele mineralne, żelowe, borowinowe z kwasu węglowego etc.

pod opieką lekarską używać w 3814

### Zakładzie leczniczym Bratkowskiego,

Lwów Skrzyńskiego, przyst. kol. elekt. Łyczaków.

### Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszedł świeżo z pod prasy

### tom I. „Pism Goszczyńskiego“

Wydanie kompletne uzupełnione pismami pośmiertnymi, pod redakcyą Zygm. Wasilewskiego. Z portretem autora, str. XI i 320. — Cena 3 kor. 7467 6

## Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO, EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczął dnia 1 stycznia r. 1903 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach.

Będąc organem ruchu demokratyczno-narodowego na całym obszarze Polski i opierając się na poważnem współpracownictwie ze wszystkich trzech dzielnic, **Przegląd Wszechpolski** roztrząsa w większych artykułach i rozprawach zasady polityki ogólnonarodowej i z ich stanowiska oświetla najważniejsze sprawy poszczególnych dzielnic. W chwili obecnej, kiedy ruch narodowy tak szybko szerzy się w całym kraju, pismo to staje się niezbędnym źródłem informacyi i polskiej wiedzy politycznej dla każdego wykształconego człowieka, pragnącego swe poglądy polityczne w rzeczach narodowych oprzeć na gruntowniejszych podstawach.

**Przegląd Wszechpolski** ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi:

rocznie . . . . . 12 kor.  
półrocznie . . . . . 6 „

Administracya: ulica Jabłonowskich liczba 9. w Krakowie.

Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

Nowo otworzony „Dom ogrodniczy“  
**BRACI DROBNER**  
we LWOWIE — ul. Akademicka 1. 14

Hurtowna i detaliczna sprzedaż krajowych owoców, jarzyn i wszelkich przetworów owocowych, jak: Win, Konfitur, Konserw itp. — **Zakładanie parków**, ogrodów użytkowych i małych ogródków. — Kontrola i kierownictwo ogrodów. — **Biuro zgłoszeń posad ogrodniczych**. — Codziennie dostawa do domów jarzyn i owoców po cenach targowych. — **DOM OGRODNICZY** przyjmuje też w komis wszelkie produkta ogrodowe. 7708

# Dział ekonomiczny.

## Nowy typ giełdy.

Zadna inna gałęź handlu, prócz eksportu i importu, nie wymaga tak udoskonalonych sposobów komunikacji, prawidłowej organizacji poczty, telegrafu i telefonów, szybkiego obznajmienia z danymi, charakteryzującymi stan rynków, wreszcie ogniska, gdzie byłyby zgromadzone wszystkie informacje, interesujące przemysł, handel i ruch transportowy. Żadna inna gałęź handlu nie wymaga również w takim stopniu ustawicznego komunikowania się owych przedstawicieli w dziedzinie handlu zewnętrznego. Takie ustawiczne komunikowanie się kupców, agentów, komisjonerów i fabrykantów, pracujących na eksport i import, prowadzi do obznajmienia się z zyskami zewnętrznymi i ich potrzebami, jako też do powiększenia rozmiarów ich zapotrzebowania.

Konieczność podobnych instytucyj oddawna już stwierdzono w Niemczech, w Belgii i w Hollandyi. Doprowadziła ona do założenia specjalnych giełd eksportowych i importowych, które jednakże, pomimo swej nazwy, znacznie różnią się od zwykłych giełd, ponieważ, jeżeli nawet ostatecznie przyczyniają się do powiększenia transakcyj i do ich zawierania, to transakcje te na nich nie są rejestrowane i żaden biletu kursów nie jest na nich ani układany, ani też ogłaszany.

We Francyi myśl założenia w Paryżu centralnej giełdy importowej i eksportowej poruszona była jeszcze w r. 1890 przez „Izbę syndykalną przedstawicieli zakładów handlowych i przemysłowych”. Od tego czasu sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego w różnych stowarzyszeniach francuskich, mających związek z handlem eksportowym i importowym w Izbach syndykalnych eksporterów, importerów, komisjonerów i agentów-przedstawicieli, w związku syndykatów handlowych i przemysłowych, w towarzystwie geografii handlowej, w republikańskim Komitecie handlu i przemysłu itd.

Szczegółowy referat, opracowany w tej sprawie przez republikański komitet handlu i przemysłu, był przedstawiony ministrowi handlu i przemysłu i przekazany przezeń do rozważenia zarządowi biura narodowego do spraw handlu zewnętrznego — instytucji informacyjnej, funkcjonującej przy ministerstwie handlu. Biuro, będąc bardzo życzliwie usposobione dla samej idei, oświadczyło się za koniecznością zwołania dla szczegółowego rozważenia tej sprawy specjalnej komisji. Komisja taka zwołana została przez ministra handlu; weszli do niej najwybitniejsi przedstawiciele francuskiego handlu i przemysłu, i obecnie ogłoszony został przedstawiony przez nią ministrowi memoriał.

Komisja twierdzi, że nietylko pożądanem, ale koniecznem jest nawet założenie giełdy eksportowej i importowej, która powinna się stać miejscem spotkania dla wszystkich osób, w ten lub inny sposób interesowanych w stosunkach handlowych z mocarstwami zagranicznymi. Główne miejsce na giełdzie oczywiście przypaść powinno kupcom i komisjonerom-eksporterom. W okół nich wszakże powinni się ugrupować agenci towarzystw ubezpieczeń i transportowych, przedstawiciele domów, pracujących na eksport, kupiectwo paryskie, prowincjonalne i zagraniczne.

W dużym lokalu, przeznaczonym na giełdę, każdy stały członek powinien mieć swoje stałe miejsce, gdzie go zawsze łatwo można znaleźć. Miejsca powinny być oznaczone specjalnymi znakami, lub też będą na nich ustawione krzesła i biurka. W lo-

kalu tym będą zogniskowane wszystkie niezbędne dla handlu zewnętrznego informacje: telegramy handlowe, biuletyny, giełdowe, wiadomości o odejściu i przyjeździe statków itd. Tutaj również powinny się znajdować udoskonalone sposoby telegraficzne i telefoniczne, oraz biuro pocztowe. Towarzystwa kolejowe, żeglugi i transportowe będą tutaj miały swych przedstawicieli. Dzięki tej organizacji, pewnych dni i w pewnych z góry oznaczonych godzinach każdy może w ciągu kilka minut rozmówić się ze wszystkimi co do swych zakupów i sprzedaży, co do swych transakcyj ubezpieczeniowych i transportowych.

Komisja oświadczyła się następnie za tem, aby giełda eksportowa i importowa (której być może nadana będzie inna nazwa dla odróżnienia od giełdy handlowej) zorganizowana została w formie odrębnej instytucji przy paryskiej giełdzie handlowej i mieściła się w jej lokalu. W zakres działalności komisji nie wchodziło opracowanie szczegółowego projektu co do tych środków, w których powinna się giełda utrzymywać, jakoteż co do ich źródeł. Przypuszczają jednak, że niezależnie od zapomóg ze strony rządu i miasta przyjdą jej z pomocą różne stowarzyszenia handlowe i przemysłowe i że najgłówniejsze środki istnienia będzie czerpała ze składek członków i z opłat za wejście.

## Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 1 września.

Targ tutejszy utrzymuje się z wytrwałością przy lepszej tendencji i nie dopuszcza do obniżenia podwyższonych notowań, opierając się głównie na pogłoskach peszteńskich, zapowiadających rychłe załatwienie dotychczasowego zatargu politycznego na Węgrzech.

Twierdzą powszechnie, że zbawcą sytuacji będzie były premier dr. Wekerle i że sprawa zorganizowania nowego rządu węgierskiego będzie załatwioną w najkrótszym czasie po odejździe króla angielskiego. Za prawdopodobnością tego zapastrywania przemawiają większe zlecenia peszteńskie, nadsyłane głównie dla walarów węgierskich w tej sprawie najwięcej interesowanych.

Dalszym chociaż nie bardzo zrozumiałym motywem lepszej tendencji miała być wiadomość o powrocie ks. Ferdynanda do stolicy państwa bułgarskiego.

Opowiadają tu jednak, że powrót ten nie był dobrowolny, lecz wymuszony przez ministerstwo i generalicyę pod groźą detronizacji. W każdym razie uderza, że książę bułgarski wyjechał sam, zostawiając dzieci i nieodstępną ks. Klementynę na Węgrzech.

Jestto dość niekorzystny komentarz do obecnej sytuacji politycznej tak w Bułgarii, jak i na Bałkanie, a obawa jakiejś niemiłej niespodzianki stamtąd może się tylko zwiększyć.

Targ tutejszy nie widzi jednak na razie dalej, jak do Pesztu i kieruje się wyłącznie względami na wewnętrzną sytuację polityczną. Ruch zwykłowy dotyczył też przeważnie walarów węgierskich, przy czem jednak skorzystały z tendencji głównie papiery spekulacyjne, mianowicie austriackie kredyty i staatsbahny. Większą zwyżką wyróżniły się także montany najbardziej rima i alpiny, jako przedstawiciele dwóch głównych grup kierujących się lukratywną na razie zasadą, że nie powiększenie zbytu, lecz podwyższenie cen jest zasadniczą podstawą każdego kartelu.

Wiedeń, 1 września. Cukier (spokojnie) 22 — Spirytus 40 60 (spokojnie). Nafta galicyjska niezmienną.

Wiedeń, 1 września. Losy a) procentowe: 287, 278 50, 280, 260 —, 87 50, 116 75; b) bezprocentowe: —, 436, 168, 83, 80, 71, 167, 168, 52 50, —, 68, 221, 77, 240, 471 —.

Berlin, 1 września. Banknoty austriackie 85 25, Spirytus — —.

Paryż, 1 września. Trzy procent. renta 97 50, Mąka 27 60. Spokojnie.

Frankfurt, 1 września. Austr. kred. 206 —, Disconto — —, Laura — —, Koleje państwowe — —, Alpiny — —.

**Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej.** Pszenica prima 8 10 do 8 25, średnia 0 — do 0 —. Żyto prima 6 20 do 6 40, średnia 0 — do 0 —. Jęczmień prima 4 90 do 5 10, średni 0 — do 0 —. Owies dworski prima 5 — do 5 10, średni 0 — do 0 —. Kukurudza prima 4 75 do 5 10, średnia 0 — do — —. Rzepak zimowy 8 75 do 9 —, letni — — do — —. Siemię lajne 7 50 do 7 60. Siemię konopne 6 50 do 7 —. Konieczyna czerw. prima 48 — do 50 —, średnia — — do — —. Konieczyna biała prima 50 — do 55 —, średnia — — do — —. Anyż płaski — — do — —, okrągły — — do — —. Groch do gotowania: Wiktorya 8 25 do 8 50, zielony 8 — do 8 25, pastewny 0 — do 0 —. Bobik koński 4 50 do 4 75. Wyka 5 — do 5 25. Otręby pszenne 3 25 do 3 50, żytnie 3 90 do 4 10. Chmiel za 56 kg. 180 — do 190 —. Tymotka — — do — —.

Spirytus surowy bez podatku loco stacy: Husiatyn-Stanisławów 36 25 do 36 50 kontyngent, 20 25 do 20 50 nadkont. Tarnopol-Brody 36 50 do 36 75 kont., 20 50 do 20 75 nadkont. Sokal-Jarosław 36 75 do 37 — kont., 21 — do 21 25 nadkont. Rafinerie Lwów 38 50 do 38 75 kont., 22 — do 22 25.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

## Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx.

Wiedeń, 1 września.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.137 sztuk świń, między temi 4.919 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 106 do 108 h. za galicyjskie młode świny 76 do 96 h. za kilogram żywej wagi.

## Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 2 września.  
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.  
W aluta koronowa.  
Pszenica gotowa 7 80 do 8 10 Pszenica nowa od 7 35 do 7 60 Żyto gotowe od 6 — do 6 10. Żyto nowe od 5 60 do 5 80 Owies obrotowy gotowy od 5 80 do 6 —, Owies obrotowy nowy od 5 25 do 5 35. Jęczmień pastewny 5 25 do 5 50. Jęczmień browarniany 5 50 do 6 —. Rzepak 9 — do 9 25. Rzepak nowy — — do — —. Groch pastewny — — do — —. Groch do gotowania 7 75 do 9 —. Wyka 5 25 do 5 50. Bobik 5 50 do 6 —. Hreczka 6 50 do 7 —. Kukurudza do gorz. 4 75 do 5 25. Kukur. stara od 6 — do 6 25. Chmiel za 56 kilo od 200 do 210 —. Konieczyna czerw. nowa od 48 — do 55 —. Konieczyna biała od 48 — do 58 —. Konieczyna szwedzka 45 — do 55 —. Tymotka 20 — do 23 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18 25 do 18 40 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10 20 do 10 35 Wskutek rezerwy tak ze strony producentów jak i kupujących ruch ograniczony, a młyny niemające zapasów płacą za gotowe zboże wyższe ceny. Na terminy atoli chęć kupna jest słabsza. Chmiel tenduje zwykłowo. Inne produkty notują niezmiennie lub słabiej.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

91) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

## SYLWETY EMIGRACYJNE Z DGBY MINIONEJ.

Nieznanomość zresztą bieżącej literatury polskiej była naówczas w emigracji polskiej z r. 1831 ogólną. Wychodzący nasi z małymi wyjątkami nie wiedzieli i wiedzieć nie chcieli, co się w Polsce na polu literackim po Mickiewiczu dzieje. Olbrzymia Mickiewicza postać zasłoniła sobą całkowicie wytwórczość na niwie tej krajowej. „Nowi poeci” co się „po tym deszczu krwawym w Polsce jak grzyby rodzi”, za poetów uznani nie byli. Ci nawet, co z łona emigracji wystrzelali, z wielką przebijali się trudnością. Słowacki naprzykład.

Dzisiejsi jeszcze arystarchowie literacy wyzuty czynią emigracyi starej, że się na Słowackim nie poznała. Nie poznała się, bo się nie poznał (czy tylko nie poznał?) Mickiewicz, którego zdanie we względzie „sprawy bożej” podzielali wybrańcy jeno, we względzie atoli literackim stanowiło wyrok nieodwołalny. „Mickiewicz go w wykładach historii i literatury polskiej pominął — rzecz skończona”. Odnosiło się to do poezji. Proza mniej jeszcze łaski posiadała.

Powieściopisarstwo istniało we Francyi, w Polsce zaś... powiastkopisarstwo. Heż razy mnie, autora „Szandora Kowacza”, „Historii o pra-pradziadku i praprawnuku”, „Uskoków”, spotykała pochwała „pięknego powiastek pisarza”. Uwzględniano do

pewnego stopnia Kraszewskiego i Korzeniowskiego — tego ostatniego póty, póki go w „Wiadomościach polskich” Klaczko za „Krewnych” nie podeptał.

Kiedy w czasie wojny wschodniej przebywałem w Konstantynopolu, do grona, zaprawionego poetami, (K. Brzozowski, H. Jabłoński), do którego jako amator literatury należałem, dochodziły wieści o poglądach literackich ze sztabu generała Zamojskiego, w którym w mundurze kozackim paradował Kalinka. Wieści te w poezyi na wyżynach helikonskich stawiły Zygmunta Kraszińskiego, w prozie prym dawały Zygmuntovi Kaczkowskiemu. Gmin emigracyjny mało co o nich wiedział.

Orpiszewski do gminu nie należał. Za pierwszą swoją w warsztacie moim bytnością zainteresował się tem, com mu o bieżącej literaturze naszej powiedział. Pokazałem mu pisma ilustrowane „Tygodnik” i „Kłosy”.

— A?.. aa?.. — odezwał się.

Z nowością tą, od lat kilkunastu nie nową, spotkał się u mnie po raz pierwszy. Zajęła go ona. Ofiarowałem się udzielać mu pisma literackie. Wziął „Tygodnik” i „Kłosy” „do przejrzenia” — i odniósł mi je niebawem, a odniósł na to, jak się zdaje, ażeby mnie objaśnić i przekonać o niższości literatury nowszej w porównaniu z dawniejszą. Rozmowa naturalnie oprzeć się musiała o Mickiewicza. Rozmowa ta dogodziła i jemu i mnie: mnie dlatego, że m się z ust jego dowiadywał rzeczy nowych dla mnie i niezmiernie ciekawych; jemu dlatego zapewne, że znalazł we mnie słuchacza chętnego i może trochę pojętnego. Zachęciło go to do zaszczycania mnie od czasu do czasu odwiedzinami i spędzania ze mną

przeciągającej się niekiedy do kwadransów sześciu i więcej „godzinki”, zaprawnej akcentem poufności koleżeńskiej.

Godzinki te pozostają dla mnie i pozostaną na zawsze niezapomnianymi, ze względu na zajęcie jakie we mnie wzbudziły. Orpiszewski opowiadał — a opowiadał dobrze — wyłącznie prawie o dwóch postaciach literackich, zajmujących w piśmiennictwie polskiem stanowiska przewodnie: o Mickiewiczu i Kraszińskim. Znał ich obydwóch osobliście: Mickiewicza mniej, Kraszińskiego więcej. Z autorem „Pana Tadeusza” spędził w Rzymie czas pobytu jego w tej świata stolicy, kiedy on przybył do niej dla „sprawy bożej”, celem nawrócenia Piusa IX na towańizm. Przypominam sobie relacyę audyencyi, udzielonej za staraniem księży Zmartwychwstańców wielkiemu poecie polskiemu przez głowę kościoła. Dla uzyskania tej audyencyi trzeba było papieża uswiadomić dokładnie z kim ma mieć do czynienia. Przedstawiono więc ojcu św. błąd, w jakim wielki poeta pozostaje i nadzieję, że z błędu wyprowadzi go łaska, jaka na niego ze znalezienia wobec zastępcy Chrystusa na ziemi spłynie.

Audyencya, po szczegółowem nauczaniu Mickiewicza jak ma się na niej zachować, odbyła się — i w zdumienie papieża, w kłopot niemały tych, co ją wyjednali i przy niej asystowali, uprawiała. Nie brakło jej strony komicznej, dzięki zamianie ról, zaszłej pomiędzy tym, co nauczycielem był u rządu, a tym, co funkcję nauczyciela wziął na siebie do-wolnie.

C. d. n.

Przedpłata kwartalna za małe ogłoszenie 4 wierszy petitów, (około 5 cm. kwadratowych) 1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6 2 " " (26 " " ) " 12

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

### Koncesjonowana fabryka

wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

## „ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane według rozbioru wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolajch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie ul. św. Marcina 1. 22. Tel. 544. 4824 26-1

### Nowość! Nowość!

## Serwisy Zakopańskie

porcelanowe stonowe, herbatane i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616

**Kazimierz Lewicki**  
Lwów, plac Maryacki 1. 10.



## Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

**Maszynki** do strzyżenia włosów i brody. Heble do nagniotków — poleca

### Jan Lauruk

nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

## Nieprute

poplamione ubrania męskie i damskie czystości jak nowe

## Pierwszy chemiczny Zakład SZYMONA WEISSA

we Lwowie

tylko ul. Kopernika 12 i pl. Halicki 12. 6716

## Znakomite tutki

cygaretowe —

wyrobu 6966

## Wł. Radziszewskiego

w Tarnopolu  
Cenniki na żądanie odwrotnie.

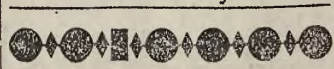
P. T. Panów właścicieli składów papieru uprasza się o rychłe zamówienie na

## Atrament

antracenyowy, alizarynowy, do kopiowania, atramenty kolorowe i Guma do klejenia wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Lwów, pasaż Mikolascha-Tel. 258. 7302 26

## Perfumerye.



## Ziółka antymolowe

znakomite do przechowywania futer itp. Cena 60 hal.

## Jan Ihnatowicz,

Lwów, ulica Sykstuska 1. 25, plac Maryacki, róg ulicy Wawowej. — Kraków, Sukiennice 1. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 24. 2122



## M a k a.

Zarząd młynowy Oskrzecziniec p. Kołomyja, wysłał mąkę kukurudzianą najlepszej jakości 5 klg. opłatnie po 2 kor. 20 hal. 4459

Dr. UHMY  
37  
**Puder na włosy**  
w płynie

Fabryki papieru maszynowego **Braci Fiałkowskich**

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papierogazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. l. — 2798

## Skład płócien korezyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16  
poleca: Piótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą, począwszy od zlr. 200. 5410

Krajowa fabryka mebli giętych **Michała Adera** w Jazowsku (stary Stary Sącz), poleca swoje wyroby, jakoteż: krzesła, fotele, kanapy, bujanki, itp. — również meble w stylu secesyjnym i ogrodowe. 5019

Znakomite  
**MYDŁO MIESZCZANSKIE**  
do rąk, twarzy i kąpielii  
Cena 20 h.  
**Jan Ihnatowicz**  
Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Franciszkańska 24. 2122 ?

### Ważne dla PT. Myśliwych!

## Bolesł. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 7146 26

## Odlewarnia żelaza

**G. Pammer i Ska**  
Lwów, Gródecka 47 13 poleca: 7572  
urządzenia młynów oraz przyjmuje wszelkie reparacje maszynowe.

### Ważne dla PT. Myśliwych

## Pracownia rusznikarska

i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnią praktyką pouczony, ośmielam się przypomnieć PT. Myśliwym, iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji teje.

Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. — Starą broń kupuje płacąc gotówką. 3769

## Fabryka maszyn rolniczych, pilników i odlewni żelaza

## BRACI BARTIK w Tarnowie

wykonuje: Urządzenia mechaniczne dla rzeźni, młynów, tartaków i cegielni, młocarnie, kierały, młynki, sieczkarnie, brony, walce pierścieniowe, grablarki itd., siłwki ogniowe różnej wielkości, pompy studienne różnej konstrukcji, odlewy budowlane i maszynowe, pilniki najlepszej jakości we wszystkich formach i gatunkach, nasłukiwanie zużytych pilników.  
Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.

# Pierwsza w kraju pracownia

założona w roku 1837

poleca własnego wyrobu pościel

Kołdry watowane od zlr. 2-80  
Kołdry jedwabne od zlr. 11-  
Kołdry podwójne (na obie strony do użytku) od zlr. 5-  
Materace włosienne od zlr. 12-50

Materace z morskiej rośliny od zlr. 5-50  
Materace sprężynowe od 15-  
Wkładki druciane od zlr. 10-  
Sienniki od 80 ct.  
Poduszki pierzane od zlr. 5-

Przerobienie kołdry od zlr. 1-80  
Przerobienie materaca od zlr. 2-  
Dreliszy od 45 ct. za metr.  
Krajowe dreliszki liberyjne od 37 ct.  
Zeliry od 18 ct.

ewantyny, płócienka krajowe  
Koce wełniane od zlr. 1-35  
Koce bawełniane (letnie) od zlr. 1-20  
Łózka żelazne od zlr. 5-50.

# I. Drexler i Synowie Lwów 5536 26 plac Kapitulny

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.  
We środę dnia 2 września 1903  
**WIANEK MIRTOWY**  
cztery akty napisał Jerzy Żulawski.  
Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

**Cyrk Braci Truzzi**  
We czwartek 3 września  
Wielkie sensacyjne Przedstawienie  
Nowość! we Lwowie nie widziana.  
Tylko krótki czas!  
**Kapitan Max Słema** i  
**Miss Alice Słema**  
Celni strzelcy, Burzy z Transwalu w przejeździe przez Europę wystąpią dziś we Lwowie w cyrku Braci Truzzi. We wszystkich głównych miastach występowali z wielkim powodzeniem. — Dziś po raz siódmy Wielka wystawa pantomina, legenda znanego polskiego pisarza Józefa Kraszewskiego  
**Pan Twardowski**  
pantomina ta w 6-ciu aktach i 40 obrazach przedstawiona przez 200 osób i Corps de Ballet, aranżowana przez dyrektora Gigetto Truzzi. Pantomina ta miała we wszystkich głównych miastach powodzenie.  
Wkrótce benefis dyrektora Gigetto Truzzi.  
Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór.

Przemysł krajowy!  
**Kazimierz RYBIŃSKI**  
Lwów, ul. Akademicka 20.  
(róg ul. Zimorowicza).  
Poleca obuwie własnego wyrobu z najlepszych skór krajowych i zagranicznych, wykonane gustownie, w wielkim wyborze. Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. Ceny niskie. Na prowincję wystarczy na miarę zużyty bucik. 7649 10

**Rurki drenarskie**  
znakomitej jakości w wielkich ilościach poleca:  
**Cegielnia parowa**  
i fabryka wyrobów glinianych „Karol“  
w Polance-Karol.  
Cenniki na żądanie. 6981

**Patenty**  
wyjednywa inżynier  
**M. Gelhaus**  
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 18 ?

Niezbędny w każdym domu  
AISSON agronoma Jellina usuwa niezawodnie wszelkie umięczenia i dokuczliwy ból, spowodowany nadmiernym chodzeniem w nogach i krzyżach usuwa w ogóle ból we wszystkich członkach ciała.  
AISSON pokrzepia ludzi wiekowych.  
AISSON usuwa przez nacieranie ból głowy i usmierza śwież na ciele. Za pewne i skuteczne działania AISSONU wiele podziękowań w posiad. Wysyłam za zaliczką od 2 kor. L. JELLIN agronom, Lwów-Podzamcze, albo droguerya mag. farm. p. Juliusza Popiela w Zniesieniu poczta Lwów-Podzamcze. 4870 3

**Piękną**  
jest delikatna — biała i miękka pieć jakoteż twarz bez plegów i nieczystości skóry. Aby to osiągnąć, należy się myć codziennie Bergmanna mydłem liliowym (marka ochronna: Dwa górniły Bergmann et Co Drezno i Cieszyn n/B. Cena za sztukę 40 ct. Do nabycia we Lwowie u A. Hübnera, w apt. Ruckera, drog. Mikolascha i Sp., u Friedricha i Beacocka, O. T. Wincklera syna, Loszka Szadowskiego, w Stryju aptek. J. Alehmiller i J. Kindler w Rzeszowie u A. Karpińskiego.

**Mleko i Śmietankę**  
dostawiamy codziennie do mieszkań w zamkniętych fiaskach. 7531 5  
**Mleczarnia Przeworska**  
Plac Smolki. LWÓW. ul. Hetmańska 1. 8.

L. 5143/903. Kraj. szpital powszechny we Lwowie.  
**OGŁOSZENIE.**  
Krajowy szpital powszechny we Lwowie rozpisuje niniejszem licytację ofertową na grzebanie wszystkich ubogich, zmarłych w obrębie szpitala powszechnego, tudzież ubogich zmarłych poza szpitalem, a wystawionych na widok publiczny w kaplicy przy c. k. prosektoyum fakultetu lekarskiego. Oferty zapieczętowane mają być wniesione do 18 września br. do godziny 12 w południe do kancelaryi Zarządu szpitala wraz z kwitem kasy szpitala, że oferent złożył w teje wadium w wysokości 150 kor. 7543 2

**Biuro komisowo - rolnicze**  
we Lwowie, ul. Koralkowa 8.  
koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo do l. 87964/03 — Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich - dzierżaw majątków, sprzedaży realności we Lwowie i na prowincji, młynów, gorzelni, browarów i wszelkich przedsiębiorstw przemysł. Przyjmuje w komisję sprzedaż materiałów drzewianych i opalowych, zboża spirytusu, chmielu, bydła opasowego i rozpiodowego, węgla kamiennego i ropy, maszyn rolniczych i fabrycznych i t. d. Przyjmuje zarząd realności we Lwowie za miernym wynagrodzeniem. 7724

**Wykaz firm** które zawarły umowę, co do kontroli nawozów z krajową stacją chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się do sprzedaży nawozów sztucznych, według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicji i Lodom. z W. Ks. Krakowsk.  
1. Józef Karach, jako przedstawiciel Biura sprzedaży żużli Thomasa w Wiedniu.  
2. Oddział handlowy c. k. galicyjsk. towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.  
3. Towarzystwo okręgowe rolnicze w Wieliczce.  
4. Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie.  
5. Thomasphosphatfabriken, Stow. z ogr. por., Berlin.  
Prof. Józef Mikulowski-Pomorski  
7069 6 kierownik stacji chem.-rolnicz. w Dublanach.

**P. T. Prenumeratorem „Słowa Polskiego“**  
nabywać mogą w naszej Administracji następujące wydawnictwa własne po zniżonych cenach:  
Czytelnia polska 14 tomów.  
J. I. Kraszewski, Dziecię Starego Miasta. Konecny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż, Hryhor serdeczny, powieść 2 t. Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów obłężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Człotchowa w obrazach historycznych Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberji, w Afryce. Cena zniżona k. 3.  
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II  
Dla P. T. Prenumeratów cena zniż. k. 4-  
w ozdobnej oprawie k. 5-80.  
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II.  
Dla P. T. Prenumeratów cena zniż. k. 3-  
w ozdobnej oprawie k. 3-60.  
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, WYBOR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.  
Tom I Listy Elżbiety Rzeszyckiej, Dziennik Franciszki Krasieńskiej Tom I. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.  
Dla P. T. Prenumeratów cena zniż. k. 3-  
w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4-80.  
Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840-1841, przekład Feliksa Wrótnowskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów  
Dla P. T. Prenumeratów cena zniż. k. 4-.

Wydawnictwo, dotyczących drobnych ogłoszeń, wchodzi w zakres „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

# Drobne ogłoszenia.

Polecamy nazwę „Korespondentki Inseratowe“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na drobne korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

## Wychowanie i nauka.

Zakład wychowawczo-naukowy im. Felicy z Wasilewskich-Boberskiej.

Sześcioklasowe Liceum żeńskie, Lwów, ul. Pańska 1. 5, I. piętro, pod kierownictwem Olgi Filippi i prof. c. k. gimn. Franciszka Józefa Wł. Bojarskiego. 5606

**Lekcy gry na fortepianie** udzielać pragnie początkującym uczennicom paniienka inteligentna z dobrego domu i posiadająca jak najlepszą szkołę. Uczennice nie posiadające fortepianu w domu uczę u siebie. Łaskawe zgłoszenia do Biura dzienników, Pasaż Hausmana. 7529 1

**Zakład wychowawczo-naukowy** im. Felicy z Wasilewskich-Boberskiej. Sześcioklasowe Liceum żeńskie Lwów, Pańska 5 I. p. 5606 7

**Nowe kursa buchalteryi** obecnie urządza koncepcyjona przez c. k. Władze szkoła handlowa

**S. Szlagowski** ul. Kopernika 9. 7641 9

**Do egzaminów wojskowych** (na jednorocznego ochotnika, wstępny do szkoły kadockiej, egzamin oficerski) przygotowuje emer. c. i k. kapitan i profesorowie szkół średnich (byli oficerowie) — Zgłoszenia ulica Sykstuska 58 a codziennie od 8 do 10 rano u J. Swobody. 7723 4

## Posady i zajęcia poszukiwane.

**Francuz, paryski abiturjent** gimnazjalny poszukuje lekcyj w języku francuskim, gramatyki i konwersacji jakoteż łaciny. Plac Krakowski 7. S. Mejanet. 7400 6

**200 koron ofiaruję** temu kto mi wyrobi posadę stałą przy władzach autonomicznych. Odpowiednie kwalifikacje i praktykę posiadam. Wiadomość listownie pod „Kwalifikacja“ w Administr. Słowa Pol. 7611 5

**Akademik poszukuje** lekcyj na prowincyi, poste-rest. W. R. Uścieleczo koło Zaleszczyk. 7612 1

**Ogrodnik posiadający** chlubne świadectwa, poszukuje posady każdego czasu lub od 1 października na wikt lub ordynary. Józef Lemański, ul. Watoła 27, I. p. Lwów, 7820 1

**Paniienka z ukończoną** maturą gimnazjalną udzieli lekcyj gimnazjalistom. Wiadomość biuro ogłoszeń Pasaż Hausmana. 7629 2

**Maturzysta gimnaz.** z bardzo dobrym postępowaniem przyjmie lekcyę na prowincyi. Bachórzec M. N. p. r. 7637 2

**Magister farmacyi** poszukuje posady 1 października. Sommerfek, apteka wojskowa, Czerniowce. 7638 1

**500 koron za wyrobienie** posady rządowej. Oferty post. r. „Zawisza“ Lwów. 7720 2

**Czernichowiak z kilkunastoletnią** wszechstronną praktyką gospodarczą, przyjmie posadę rządcy, kontrolora, lub samodzielnego. Adres Wny Kazimierz Schmidt dla „Az“ Lwów, Polna 15. 7735 2

**Uczennica profesora Melcera** udziela lekcyj muzyki w zamian za konwersacje francuską lub niemiecką lub też pod korzystnymi warunkami — Zgłoszenia do biura dzienników, pasaż Hausmana P. L. 7725 3

**Poszukuje miejsca** zaraz blawatnik, dekorator okien wystawowych. Oferty do biura Ploha nr. 67. 7736 1

**Panna z prowincyi z ukończoną** VIII kl. w szkole wydziałowej poszukuje miejsca nauczycielki, udzielającej pomocki nauki od I. do IV. klasy, bony, lub do towarzyszenia. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Praca 145“. 7717 1

**Oficyalista młody, żonaty,** bezdzietny poszukuje posady ekonomy, kontrolora lub kasyera zaraz lub później. Adres: „Oficyalista“ poste restante Tryńcza. 7653 2

## Książkowy

z Księstwa, 23 lat, obeznany dokładnie z pojed. i podwójną księzkowością, doskonaly w korespondencji polskiej i niemieckiej z pięknym charakterem pisma poszukuje miejsca od 1 października 1903. Łaskawe oferty pod 4728 Ann. Exp. Daube & Comp w Poznaniu. 7661 1

**Rutynowana nauczycielka** poszukuje posady przy szkole prywatnej. Wiadomość: Agencja Pasaż Hausmana. 7675 1

**30-letni Izraelita z Królestwa,** inteligentny, władający polskim, niemieckim, rosyjskim, prosi o jakiegokolwiek zajęcie na jakiegokolwiek warunkach, ekspedyenta, magazyniera, inkasenta, agenta — Referencye poważne. Łaskawe oferty „Izraelita“ w Administr. Słowa. 7715 3

**Prawnik z dobrym piśmem** poszukuje mundatury we Lwowie. „Eugeniusz“ post. r. Tarnopol. 7707 2

**180 koron za wyrobienie** posady dyurnistski lub inne biurowe. „Potrzeba“ p. r. Administr. Słowa. 7714 1

**Starszy buchalter** zaopatrzonej dobrmi świadectwami, znający dokładnie korespondencję polską i niemiecką poszukuje posady. K. Bloch Borek (B. Posen) 7651 1

**Młody człowiek z ukończ.** wyższą szkołą handlową, z 10-letnią praktyką w pierwszorzędnym instytucjach finansowych, władający językami polskim, niemieckim i trochę francuskim poszukuje posady. A. Podgórski, Kraków ul. Heilców 3. 7642 3

**Akademik poszukuje** lekcyj z szkół wydziałowych i gimnazjum, za wikt, pomieszkanie lub inne wynagrodzenie. Zgłoszenia do Administr. Słowa pod „Akademik“. 7697 1

**Ukończona konserwatorzy** stka udziela gruntownej nauki gry na fortepianie. Do Administr. Słowa „Z. F.“ 7700 3

## Posady i zajęcia zaofiarowane.

**Konces. właścicielka** salonu strojów damskich we Lwowie poszukuje uzdolnionej panny z większej i renomowanej pracowni jako współniczki „bez kapitału“. W zamian żąda uzdolnienia fachowego, znajomości klienteli i wyrobionych stosunków. Oferty poste restante R. J 451. 7820 1

**Kucharka starsza** dobrze polecona znajdzie bardzo spokojną służbę do dwóch osób. p. r. A. B. Rymanów. 7511 1

**Konepienta rutynowane** go poszukuje natychmiast adwokat dr. Ruhrberg w Burzynie. 7512 1

**Elektryk mekhanik** potrzebuje jacy praktykanta racy uwiadomości Ostropolskiego w Wolance obok Borysławia. 7549 2

**Poszukuję zdoln. panien** do krawieczyzny i nauki. — Wiadomość Batorego 12, I. p. 7643 2

**Agencja pracy „Dobrobyt“** Lwów, Batorego 12, poleca nauczycielki z wyższym wykształceniem, bony, rządców egzaminów, leńicznych, gorzelników, ogrodników, kucharzy, lokaj, pokojowe, kucharki. 7722 1

**Kto poszukuje** jakiegokolwiek posady, niech się zgłosi do Agencji Pracy „Dobrobyt“ Lwów Batorego 12, gdzie natychmiast otrzyma korzystne miejsce. 7719 1

**Zdolni agenci** poszukiwani z kaucyą na korzystnych warunkach. Oferty p. r. Lwów, „Egzystencya“. 7721 2

**Uczeń aptekarski z rozpo-** czętą praktyką i uczeń z ukończoną szóstą klasą gimn. znajdują korzystne umieszczenie w aptece A. Krańskiego w Jezierzanach. Zgłoszenia adresować należy Jan Röhr, kapitan pensyonowany Tarnopol. 7553 5—4

**Adwokat Dr. Segal w Ra-** wie Ruskiej poszukuje rutynowanego solicytatora uzdolnionego do samodzielnego pracy koncepcyjowej. 7670 1

**Adwokat dr. Marek Spin-** dler w Samborze przyjmie od 1 października 1903 r. konepienta uprawnionego do zastępstwa przed sądem obwodowym. Warunki korzystne. 7609 1

**Poszukuję nauczyciela** do 3 dzieci z IV. i VI. klasy wydziałowej. M. Gottlieb, Ludwikówka, poczta Wełdżirz koło Doliny 7614 1

**Potrzebny zdolny** subiekt fryzjerski zaraz lub od 15 września do Zakładu Józefa Renau w Złoczowie. 7665 1

**Potrzebni monterzy** do wodociągów, Kopernika 18. 7705 1

**Zarząd dóbr Rostocki** poszukuje kucharki, któraby się zajęła i prasowaniem. — Zgłoszenia proszę przesyłać do Zarządu dóbr Rostocki, os. p. Witwica koło Bolechowa. 7708 1

**Praktykanta lasowego** poszukuje się do większego majątku w górach. Placa roczna 720 kor. wolne mieszkanie i opał. Podania własnoręczne z odpisami świadectw należy nadsyłać pod adresem Michał Kabiak, inspektor lasów w Nowym Targu. (7710 6) Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

**Mundanta przyjmie** zaraz kancelaryj adwokacka ul. Hetmańska 12. 7712 1

**Artykuły spożywcze. Stary Wohl** poleca HERBATĘ znakomitej dobroci Pasaż Hausmana nr 3. 8195

## Kupno i sprzedaż.

**Najtańsze i najlepsze** meble z własnej pracowni poleca firma B. L. Kitschales, Lwów, Teatralna 22 (dom Narodny) 7588 1

**6 konną lokomobilę i 4 kon-** ny garnitur benzynowy sprzedaje tania Eugeniusz Śmieszko w Sokalu, 7610 3

**Fortepian palisandrowy z** angielską mekhaniką Lipski do sprzedania za 250 złr. Adres: Jarecki, stroiciel fortepianów, ul. Akademicka 1.11. 7618 1

**Sliczna chareczka, angiel-** ska, tania do nabycia. Zgłoszenia: „Chareczka“ Biuro Sokołowskiego, Pasaż Hausmana. 7671 1

**Tandem silny, dobry** za 60 koron sprzedam. „Kolarzski“ Administr. „Słowa“. 7701 1

**Kamień na fundamenta,** podwójniaki, cokoły, szuter po cenach najniższych. — Lwów, Leśna 17. 7673 3

## 2 Bilardy

Seyfarta w najnowszym stylu i najlepszym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość Józef Landau Czerniowce. 7733 3

## Ważne dla szkół

Włóczki, Barchany, Filonele, Kanwy, wszelkie przybory do robót ręcznych poleca po cenach najniższych

**FERDYNAND GÜTLER** we Lwowie, pl. Halički 3. 7694

## Interesy majątkowe i handlowe.

### HANDEL

towarów żelaznych i mieszanym, od 25 lat istniejący, prowadzony pod znana firmą, cieszący się uznaniem i zaufaniem całej okolicy, jest natychmiast do sprzedania za zapłatą 40 proc. ceny kupna przy zawarciu kontraktu, resztujące zaś 60 proc. mogą być spłacone ratami w ciągu 3 lat. 7713 2

Zgłoszenia wprost do firmy: M. MARGULIES, Jasło.

**Magister farmacyi,** posiadający kapitał 60.000 k. chciałby przystąpić jako współnik większej apteki. Zgłoszenia przyjmujcie z grzecznością pan Feliks West w Brodach. 7709 3

**Nowa taleta damska z róż-** zowej materyi, śliczne damskie biurko orzechowe. Używany garnitur mebli do salonu i duża sofa tania do sprzedania.

Zakład tapicerski Szurkowskiego, Trzeciego Maja 10.

**W Borszczowie lub innym** mieście, chcę wydzierżawić rocznie domek z ogrodem i morgiem pola lub więcej. Przystępne oferty. Witki Lwów, Chorążczyzna 17 u P. Legieżyńskiego. 7729-3

**Realność z ogródkiem** lub placem pod budowę kamienicy obok dworca kolejowego na Gródeckim. Wiadomości udzieli p. Jamroz, fryzjer, Gródecka 1. 50. 7504 1

**Poszukuję kupna** dworku gospodarczego z ogrodem, polem, na prowincyi, blisko kąpieli rzecznej, cena do 10000 koron. Zgłoszenia pod J. M. Lwów, Poste rest. 7535 5-3

## Kamienica

dwupiętrowa, narożna, przynosząca czystego zysku 8 proc. rocznie, nadzwyczaj solidnie zbudowana, obciążona długim hipotecznym, wolnych lat 10, przy pierwszorzędnej ulicy prawie w śródmieściu położona, just z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Adres. Stillerówka ul. Snopkowska 1.1. we Lwowie. 7567 2

**Kupię wierzitelności** do masy spadkowej sp Gerulda, byłego właściciela browaru Przywalcicha ad Tarnopol, a względnie teraźniejszej właścicielki tegoż browaru. — Oferty pod adresem N. Kurzok dzierz. browaru w Kozowej. 7613 1

**Na sprzedaż kamienica** nowa w śródmieściu, dobrze się rentująca. Potrzebna gotówka 34.000 kor. Zgłoszenia poste-restante Flawian X. 7630 1

## Mieszkania i sklepy.

**Lelewela 3 od 1 październ.** I. p. 4 pokoje, przedpok. nyzja, łazienka, kuchnia i spiżarka. 7627 2

**Urzędnik wyższy** przyjmie jednego studenta z lepszego domu Miłkowskiego 2, drzwi 5. 7628 2

**Paniienki uczęszczające** do szkół znajdują umieszczenie i utrzymanie. Franciszkańska 1. 12. I. p. na lewo, 7716 1

**Potrzeba mieszkania** z utrzymaniem dla panny z uczelniczego domu przy rodzinie. Oferty tylko i wyłącznie pisemne przyjmujcie kancelaryj adw. Michałewskiego, plac Maryacki 10. 7699 1

**Inteligentna osoba** przyjmie za stosownym wynagrodzeniem na wychowanie dziecko w wieku od 1 roku począwszy. Zgłoszenia: „M. S.“ Stowarzyszenie nauczycielek Kraków. 7718 1

**Inteligentna rodzina** (izr.) przyjmie studentów szkół średnich na utrzymanie i rozdzielną opiekę. Wiadomości u dozorey domu, Teatralna 7. 7734 1

**Rektorat Politechniki** zamierza wynająć w pobliżu Politechniki kilka ubikacyj w prywatnej kamienicy, około 350 m.kw., na sale rysunkowe a to na przeciąg jednego roku od 1 października br. począw. Pp. reflektanci zechcą swe należyte oSTEMPOLOWANE oferty złożyć w kancelaryi Rektoratu najpóźniej do 6 września br. 7633 1

**Sklep frontowy** obszerny, z oknem wystawowym przy ul. Ruskiej 12, do wynajęcia. 7636 1

**Studenci i akademicy** Izr. znajdują wikt i pomieszkanie u wdowy po lekarzu Wiadomości ul. św. Anny 13, I. p. 7681 1

**Umieszczenie dla uczniów** szkół średnich, wzorowa opieka i pomoc w naukach. Tabińska-Piekarska 4. 7631 1

**Poszukuję pomieszkania** składającego się z 2 pokoi i kuchni o ile możliwości z łazienkami blisko Uniwers. od 1 października. Zgłoszenia pod literami S X. przyjmujcie biuro dzienników Sokółowskiego za okazaniem kwitu inseratowego. 7632 1

**Krzyżowa 17, Pokój kawaler-** ski w Willi na I. p. zaraz do wynajęcia. 7648 2

**Studentów z zamozniejszych** domów poszukuje wdowa po profesorze gimnaz. Opieka mężka. — Na żądanie nauka francuskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Zgłoszenia pod lit. „M. W.“ w biurze dzienników pasaż Hausmana. 7726 2

**Pokoju umeblowanego** poszukuję zaraz, oferty z ceną do biura Ploha pod X. 7737 1

**Poszukuję pokoju** z meblami i utrzymaniem lub bez za wynagrodzenie, albo za lekcyę (także nauka fortepianu) lub inne obowiązki, ewentual. dopłaćbym. „Filozof“ Lwów, Uniwersytet. 7702 1

## Doniesienia różne.

**CHOROBY weneryczne** i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kości, osłabienie na tle nerwostajni, leczy radykalnie, Dr. Frisch.

**PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.** Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz od 8—10 i 2—5*

**Zgubiono dokumenty** na drodze z ul. Zielonej do szkoły ewang., a to: świadectwo szkolne niemiec. Heleny Vogl, jakoteż wykaz szkolny. Rzetelny znalazca racy oddać dozorey szkoły ewang. za odpowiednim wynagrod. 7728 3

**10 koron dam za wycze-** nie kotomyjki. „Kotomyjka“ p. r. Lwów. 7711 1

**Rusznikarska pracownia** Szadkowskiego i Kupeczyńskiego, Lwów, ul. Batorego 1. 20 wyrabia broń nową i przyjmuje wszelkie reperacje po najtańszych cenach. 7304 4

**Kasy oryginalne Werthei-** mera, Sikawki jakoteż wszelkie przyrządy pożarne Smekala poleca po bardzo przystępnej cenie na spłatę jeneralny zastępca M. KORKEŚ, Lwów, ul. Gródecka 10. 6488

## Rowery

oryginalne Waffenrad-Steyr na spłatę poleca M. Korkeś Lwów, ul. Gródecka 10. Szkoła jazdy i warsztat reperacyjny

**Jeszcze tylko** dziewięć ciagnień mają losy Krakowskie, które polecamy za gotówkę po kursie dziennym (obecnie 83 kor.) lub na spłatę miesięczne po 4 kor. za 96 kor. (24 rat po 4 k.) Gdziekolwiek zastawione losy wykupujemy bez policozenia prowizyi i dopłacamy do kursu dziennego. Na życzenie oSTEMPOLUJEMY losy (tj. tesame numera) na dogodnie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Do ciagnienia 5 bm. polecamy promesy 3 proc. Kredytowe 2 emisji po 5 kor. razem z stemplem i przesyłką

## DOM BANKOWY Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7. 44

## 9 ciagnień!

rocznie — najbliższe już 14 września!

Główne wygrane: Koron 20.000, 2.000, fr. 100.000 k. 20.000.

1 los węg. czerw. Krzyża 1 los Bazylika (Dombau) 1 los Serbski tytoniowy 1 los „Jozsiv“ dobr. sercu

Wszystkie cztery losy w 30 rat po k. 3. Prawo gry natychmiast po złożeniu I. raty. Czeki i gazeta losowań bezpłatnie.

**Dom bankowy ROHATYN i ULAM** Lwów, Sykstuska 1. 8. 7731 6

## Licytacja! W Lwowskim

Akc. Zakładzie Zastawniczym przy ul. Karola Ludwika 1. 3 I p., odbędzie się 10 września 1903 od g. 10 rano sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapłaty do 10 czerwca 1903, oznaczonych numerami od 14232 do 79825. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, platery, zegarki, broń myśliwska itp. Zwykłe czynności biurowe będą w dniu tym zawieszane. Dyrekcya. 7168 3—3

## Ubogi Łazarz

Z łóża boleści zwracam się do serce litościwych aby nie szczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej zawodowej pracy od 10 lat obłożnie chory. pozostaje bez dachu w okropnej nędzy. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i Urząd gminny w Ustrobiny. Łaskawe datki za którą gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę łaskawie nadsyłać pod adresem: Łazarz, Krężel, Ustrobinna p. Krosno. 7369 7

**Oświadczam,** że nigdy żadnych weksli nie podpisywałam. Jadwiga Bubella. 7667 1

**Mleczarnia katolicka** Karmoliny Lindscheid w Stryju, obok kościoła łacińskiego, poleca jedyną smaczną i wytworną kucinię i restaurację ceny nader umiarkowane. — Przyjmuje również abonement. 7429 3

**Fortepiany i pianina** w największym wyborze są zawsze w składzie J. Mussil przedtem J. Balko we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. 7344 19

**Samobójstwo** mimowolne popełniam ten, kto mieszka we wilgotnym pokoju. Najpewniejsze osuszenie kościołów, klasztorów, pałaców, domów tylko „GLAZURYNA“. Wykaz robót wykonanych w biurze. Przesyłka próbna do samodzielnego osuszenia 5 kor. Gwarancya wieloletnia. Zarząd „glazuryny“ Lwów, ul. Lyczakowska 22. 7856 9



**Rowery** najnowszy model marka odznaczona na najwyższą nagrodę na wystawie Paryskiej w roku 1900. Mam na składzie w zastępstwie na GALICYE

**S. WAGNER** mechanik 3239 Lwów, pl. Bernardyński, róg Haliček 1. 7. Własny warsztat reperacyjny. Skład maszyn do szycia.

## Opasowe woły, krowy i buchaje



w każdej ilości kupują i płacą najwyższe ceny  
**Bracia Stawowiak**  
 z Katowic w Prusiech  
 proszą o oferty pod adresem  
 Stawowiak, Grand hotel, Lwów.

### Największy w kraju skład maszyn do szycia

roczna sprzedaż 750 maszyn, na składzie jest zawsze 200 maszyn do wyboru.

### Maszyny obrączkowe i „Central Bobbin“

do haftu od 65 do 88 zł. na raty

Gotówką 10% taniej. Kursu nauki haftu bezpłatnie. Szumne anonsy firm zagranicznych i gromada natrętnych agentów krających po kraju z tandeckimi maszynami pod nazwą „Singer“, sprzedają je po wygórowanej cenie za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny, natomiast odbiorcy lichy i drogo zapłacony towar. — Proszę żądać cenników.

Z poważaniem  
**JÓZEF IWANICKI**  
 Lwów, Hotel Żorża.

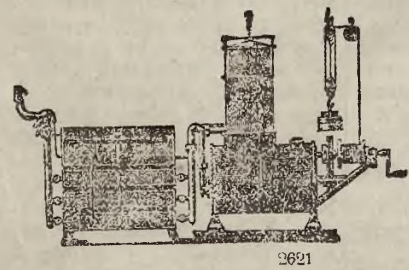
7330 20

### Królewska Akademia Rolnicza w Berlinie

Sezon zimowy 1903/4.

Początek imatrykulacji dnia 16 października. Wykładów między 16 a 22 października 1903. Programy dostarcza sekretaryat. 7706 1

Berlin N. 4. Invalidenstrasse Nr. 42.



Aparat powietrzny gazowy „Eureka“ wytwarza automatycznie i na zimno gaz do cent. oświetlenia światłem Auera, do palenia, gotowania, lutowania, smalenia itd. Pierwsze referencje. Prospekty gratis i fr. Gerson Boehm & Rosenthal, Wien, XX

### Falck & Co., Hamburg, Brandsende 23 a.

#### Nie należy jechać

wpród do Ameryki, zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców. Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadania każdy swoich współziomków

#### Jedźcie tylko przez Hamburg

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłoszone sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod swoją opiekę i że ich stąd bez przesiadania w wagonie III. klasy pociągu pośpiesznego wprost do siebie odstawiamy. Podróż z Galiicy do Hamburga nie trwa dłużej, jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło podług naszych wskazówek. Koszt podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 zł. 80 ct. Flota towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów. Również cena przemywania do Kanady jest bardzo umiarkowana. Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

6925

Z głębokim szacunkiem  
**Falck & Co.**

### OSTRZEŻENIE.



Publiczność poczuwająca się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyrobu nowo założonej fabryki S. W. Niemojowskiego ze Lwowa. Niektórzy kupcy, zwłaszcza prowincjonalni, którzy oz powdów dla mnie niezrozumiałych, — wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, pozostawiali u swoich do-

stawców papiery listowe z napisem „Wyrób krajowy“ i publiczności żądającej wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzimemu i mnie wielką krzywdę.

Oświadczam więc, że w kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem „Wyrób krajowy“, nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

**S. W. Niemojowski.**

Pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru.

# Mydło „Schichta“

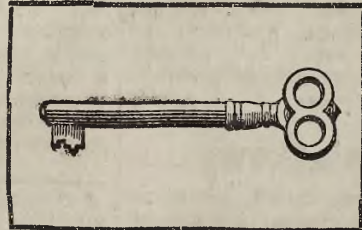
„JELEN“

MARKA:

„KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schicht“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

### Dyrekcja pierwszego Lyceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim Lwów ul. Lelewela 7, podaje do wiadomości, że w następnym roku szkolnym nauka rozpocznie się 4 września. Otwarte w ubiegłym roku pierwsze cztery klasy będą uzupełnione piątą i szóstą, zatem zakład będzie miał wszystkie sześć klas licealnych. Lyceum, jako szkoła średnia ma zamiar w przyszłym roku przygotować pierwsze swoje abiturientki do matury. — Zapisy rozpoczynają się od 26 sierpnia codziennie od 12 do 2 przedpoł. i od 3 do 6 godziny popołudniu. — Egzamina wstępne do wszystkich klas odbędą się od 1 do 15 września. Warunki przyjęcia do pierwszej klasy licealnej są: ukończony 10 rok życia i udowodnienie ukończonej IV. klasy normalnej. Przyjęcie do wyższych klas będzie zależało od wieku i wiadomości wykazanej przy egzaminie wstępnym. — Kandydatki do VI. klasy otrzymają przed wstępnym egzaminem szczegółowe instrukcje, mogą zaś być przyjęte i te panienki, które przygotowały się do innej matury a władają niemieckim językiem. Taksamo, jak w zeszłym roku nauki udzielać będą tylko pp. profesorowie gimnazjalni i odpowiednie siły nauczycielskie. Przy lyceum istnieje szkoła przygotowawcza i pensjonat, w którym znajdzie umieszczenie ograniczona liczba panienek za bardzo miernym honoraryum. Bliższych informacji udziela Dyrekcja ustnie codziennie od 3—6 godz. popoł. 5834 **Dyrekcya.**

### S. Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, Hotel George'a  
 polecają:  
 Kapelusze i cylindry Habi ga, angielskie i włoskie.  
 Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów.  
 Bielizna męska: Koszule od kr. 3-80. — Kalesony od kr. 3— Koinierze po 40 hal. manszety 70 hal.  
 Koszule frakowe z kołnierzem i manszetami przyszytymi.  
 Bielizna wełniana dr. Jaegera  
 Obuwie męskie we wszystkich rodzajach.  
 Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze.

Płaszcz gumowy od koron 31.—  
 Bundy zimowe nieprzemakane. 31  
 Płaszcz angielskie Raglan  
 Kufry do podróży duże i ręczne.  
 Torby urządzone z przybora mi toaletowymi.  
 Pledy i derki angielskie.

**Perfumerya**  
 francuska i angielska  
 w największym wyborze.

**Krawaty**  
 dla Panów  
 w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.

Cenniki ilustrowane franco do dyspozycji.

# Majątek ziemski

na Huli Jasło-Zagórz, obszar 3632 mrg. w czem 353 mrg. ornej ziemi 204 mrg. łąk dwukośnych 300 mrg. rąbnego lasu jodłowego reszta las w kulturze od 1—20 lat. Odpowiednie zabudowania gospodarcze i dwór bez inwentarza i krestencyi. Cena 560,000 k. Gotówka wymaganą na razie 200000 kor. Całość nadaje się do parcelacji bardzo. Pośredniczy Wł. Lewicki w Jasle. 7590 3

### Najlejszą w kraju

## DACHÓWKE

z gliny odmulonej najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie. Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310 Numer telefonu 396.



### Automatyczna masowa łapka

na szczury kor. 4., na myszy 2-40. Łapka bez doglądania ich około 40 sztuk na noc, nie potrzeba żadnej przynęty i nastawiają się same. Łapka na szwaby „Eclipse“, która łapie w przeciągu nocy tysiące szwabów i karekonów po kor. 2-40. Wszędzie najlepszy skutek. Wysyła za pobraniem J. SCHÜLLER, Wien, II., Kurzbaugasse 4. Liczne uznania. 7639 ?

# Majątek ziemski

na Huli Stróże-Tarnów, obszar ogólny 476 mrg. w czem 40 morgów rąbnego lasu, 65 mrg. wyrębu, reszta ornej ziemi i łąki w jednym kompleksie, zabudowania gospodarcze wzorowo utrzymane, piękny obszerny dwór z inwentarzem żywym i martwym i z krestencyą za cenę 240,000 kor. do nabycia. Dług Tow. Kredyt. ziemsk. 100,000 k. Pośredniczy Wł. Lewicki w Jasle. 7590 3

## JAN IHNATOWICZ

— poleca —

**Woda lwowska**, powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po —80, 1-60 i 3— kor.

**Woda warszawska** odznacza się nadzwyczajnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1-90 i 3-60 hal. 2900

**Woda kolońska** kwiatowa z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu. — Flakony po 1-60 hal. Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej). Kraków, Sukiennice I. 20. Przemyśl, ulica Franciszkańska I. 24.

### WACŁAW GĄSIOROWSKI

## Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

— Część I. —

**HURAGAN** 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6—  
 cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

— Część II. —

**ROK 1809** 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4—  
 cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

— Część III. —

## Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążyzna 17-19

**UWAGA.** Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.